

**RADIO**  
**ODBIORNIKI**

**TELEFUNKEN**  
wszystkie typy

**E. SIWIEC**  
TORUŃ  
UL. ŻEGLARSKA 31

Sroda, 3 listopada 1937 - Nr. 254

(Pismo wychodzi w dniu datowania.)

**DZIEN**

10 stron

10  
GR.

# BYDGOSKI

ILUSTROWANY

**DRĄŻ WYDAWNICTWA:** DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIADZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOCIEWSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGLEŃSKA — — — — —

Redakcja i Administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 203,666.

## Samodzielność polskiej polityki zagranicznej

W pięciolecie nominacji min. Józefa Becka

Kierownictwo sprawami wojska oraz kierownictwo polityki zagranicznej są dwoma naczelnymi działami polityki państwowej.

Te dwa działy są ze sobą ściśle związane. Józef Piłsudski zachowywał od maja 1926 r. w swym ręku te dwa działy życia państwowego, tym samym pod kreślając ich łączność, ich oparcie na jednej myśli i jednej woli.



Minister spraw zagranicznych Józef Beck

Polityka zagraniczna musi być oparta na sile. A o sile wojskowej w pierwszym rzędzie, oraz na tych wszystkich czynnikach ładu i spójności wewnętrznej, które razem składają się na siłę nowoczesnego państwa.

Podjąwszy po dłuższym okresie zaniedbania budowę polskiej siły zbrojnej, nie mógł Józef Piłsudski bezpośrednio po ześrodkowaniu dyspozycji władzy w swych rękach oprzeć polityki zagranicznej na sile własnej, bo — siły tej jeszcze nie było. Stąd okres lat 1926—1932 w polskiej polityce zagranicznej był okresem przygotowania własnej, niezależnej polityki zagranicznej, wypełnionym jednak mnóstwem koncesji na rzecz innych, bardziej silnych elementów polityki światowej.

Trzeba było czasem godzić się na niewłaściwy stosunek do interesów polskich nawet ze strony sprzymierzeńców, trzeba było znosić doktrynalne i niezawsze bezstronne ujmowanie spraw

polских przez instancje międzynarodowe, jak Ligę Narodów i jej najróżniejsze wcielenia mniej i bardziej normalne. Trudno było nieraz zdobyć się na posunięcia całkowicie samodzielne i powodowane jedynie interesem polskim, trudno było nade wszystko znaleźć właściwy język w rozmowach z sąsiadami, tym bardziej, że nie zawsze stało się na pozbycie się pośredników i mniej lub bardziej szczerych opiekunów.

W chwili jednak, gdy polska siła własna stanęła dzięki geniuszowi myśli i niezłomności, twórcemu wysiłkowi Józefa Piłsudskiego na polu mocarstwowym — przyszedł czas na nadanie polskiej polityce zagranicznej charakteru, określonego przez jej

podstawowe założenia: — obronę interesów polskich przy poszanowaniu interesów obcych, drogami pokojowymi, ale w poczuciu własnej siły i własnych możliwości.

Nadejście tego okresu zaznaczono jest powołaniem — dnia 2 listopada 1932 r. — na urząd ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, wieloletniego najbliższego współpracownika i ucznia Józefa Piłsudskiego, wielokrotnie obarczanego przez swego Wodza i Szefa najbardziej odpowiedzialnymi misjami zagranicznymi, poprzednio wicepremiera w rządzie Marszałka i wiceministra spraw zagranicznych.

Józef Piłsudski sam wybrał człowieka spośród najbardziej Mu oddanych i

najlepiej Go rozumiejących. Złożył w jego ręce kierownictwo polityką zagraniczną, której wytyczne sam ustalił, budując dla niej podstawy.

W ciągu pięciu lat, które minęły w dniu 2-im listopada 1937 r. min. Józef Beck nieugięty stał na straży powierzonych mu przez Marszałka pozycji politycznych. Nie odrywając się od środowiska siły zbrojnej, z którego wyszedł i w stałym porozumieniu z Wodzem Naczelny, wyczuwa min. Beck puls dzieła obrony państwa, na którym operował — jak opierał Marszałek — swoją działalność. Dochował postulat samodzielności polityki polskiej. Interes polski jest sprawdzianem i wytyczną każdej akcji, jest busolą w ustosunkowaniu się do każdego wydarzenia.

Zachowując w pełni wymagania nowoczesnej pojętej współpracy międzynarodowej, nie idzie jednak polityka zagraniczna polska na złudne, doktrynalne ujęcia „pacyfistyczne” rzekomo, a mające często wcale nie pierwszej czystości podszewkę. Lojalnie wykonując postanowienia wszystkich aktów, na których widnieje dobrowolnie dany podpis polski — żąda Polska identycznej lojalności w wykonywaniu zobowiązań wobec siebie. Opierając się na własnej sile i ułożwszy dwustronnie stosunki ze swymi sąsiadami, przyczyniwszy się w ten sposób waleń do utrwalenia pokoju w swojej części Europy, ocenia Polska „la realité des choses” i ubezpiecza swe umowy sojuszami.

Polska polityka zagraniczna, kierowana przez min. J. Becka pozostaje niezmienne na drogach mieczem i pracą wyrabianych przez Wielkiego Marszałka.

### Pomorze uzyskało generalną obniżkę taryfy kolejowej na przewóz paszy

Pomorskie Tow. Rolnicze rozpoczęło swego czasu starania o zniżkę taryfy kolejowej na przewóz paszy. Akcja ta poparta wydatnie i osobiście przez p. wojewodę pomorskiego min. Raczkiewicza wydała rezultat. Ministerstwo Komunikacji przyznało z dn. 1 listopada br. obniżkę taryfy kolejowej na dowóz paszy treściwej oraz słomy i siana dla terenów wszystkich powiatów województwa pomorskiego. Przysługiwać będzie ona do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Równocześnie przypomnia się, iż obniż-

ka taryfy wynosi 50 proc. na przewóz otrąb zbożowych i wszelkiego rodzaju makuchów oraz 20—40 proc. na przewóz słomy i siana w zależności od odległości. Minimalny ładunek wagonowy słomy i siana obniżony został do 10 ton. — Do listu przewozowego powinno być dołączone zaświadczenie starostwa właściwego terytorialnie dla stacji przeznaczenia, stwierdzające, że towar jest przeznaczony dla rolników poszkodowanych przez klęski żywiołowe. (Polska Agencja Agrarna).

## Statek poszedł na dno w porcie gdyńskim zgnieciony przy nabrzeżu przez ss „Puck”

Wczoraj o godz. 17.30 wydarzył się w porcie gdyńskim niezwykle i bardzo ciężki w skutkach wypadek awarii okrętowej.

Przy nabrzeżu Pilotowym stał przycumowany stary statek typu rzeczno-morskiego parowiec „Transport”, będący własnością prywatnego armatora p. Wilgórskiego. Statek ten, posiadający 161 t. r. br. został zbudowany w roku 1882, a więc przed 55 laty, mimo to jednak pełnił bez zarzutu służbę nawigacyjną, kursując z towarami w żegludze przybrzeżnej między Gdynią i Gdańskiem.

O wspomnianym czasie przybył do Gdyni z Rotterdamu statek „Puck”, który miał zatrzymać się na nabrzeżu Francuskim. Aby zająć przewidziane dlań miejsce, statek musiał wykonać w base-

nie portowym zwrot. W czasie tego manewru ciężko załadowany „Puck” najechał rufą na przycumowany przy nabrzeżu parowiec, miażdżąc mu burtę na szerokości blisko 2 metrów i zadając śmiertelną ranę. W ciągu 8 minut „Transport” spowity w obłoki pary z rozdartej rury, poszedł na dno. O ratowaniu statku w tych warunkach mowy być nie mogło. Szczęściem było jeszcze, że załoga, składająca się z właściciela i jednocześnie kapitana statku, jego żony i 3 marynarzy, zdołała wydostać się na brzeg, nie odnosząc szwanku. „Puck” wyszedł z wypadku z lekko powgniatanymi płytami.

Niezwłocznie po awarii wydział ratowniczy Żegluzi Polskiej wszczął akcje

celem zabezpieczenia zatopionego parowca przed wywróceniem się. W tym celu przytoczono go mocno do nabrzeża, przy którym obecnie sterczy z wody pośpiesnie tylko maszt. Nad wrakiem czuwała holowniki „Tytan” i „Bizon”. Waga zatopionego parowca wynosi około 100 t. bez ładunku. Ładunek zresztą statek miał niewielki, zaledwie 5 ton mąki i 7 ton węgla. Dziś rozpoczęte będą prace nad wydobyciem statku z dna basenu na powierzchni. Czynność tę prawdopodobnie skutecznie dźwignący, sprowadzony z Gdańska, dźwign stoczni gdyńskiej bowiem ma maksymalną nośność tylko 75 ton. Dramatem właściciela statku „Transport” jest, iż nie był on zaasekuracyjowany.



# Ukrócić wreszcie samowolę „nieodpowiedzialnych elementów” w Gdańsku

## Na marginesie krwawych wypadków w Piekle

Nomen — omen... Wioska Piekło w pow. Wielkie Żuławy na Ziemi Gdańskiej, jak z dawnych czasów, tak i dziś nie przestaje być piekłem zamieszkałej tam ludności polskiej. Wypadki sobotnie są aż na zbyt smutnym tego dowodem.

Na grupę Polaków, wracających spokojnie z lekcji śpiewu dokonano brutalnego napadu, pobito i zmasakrowano ich bez najmniejszego powodu, nie oszczędzając nawet bezbronych kobiet. Kto to uczynił? — Znowu ci sami „twórczy” i „ideowi” obywatele narodowości niemieckiej, członkowie rządzącej partii i jednolitego frontu, którzy w taki oto swoisty sposób realizują zapowiedź prezydenta Senatu Greisera o poszanowaniu praw ludności polskiej w Wolnym Mieście!

Ale ekscesy w Piekle to tylko fragment. Istnieje głębokie podłoże, na którym wzrasta i podsyca się ta nienawiść do wszystkiego co polskie w t. zw. dołach partyjnych i która tu, czy tam, czy innej formie znajduje swój wyraz wbrew temu co mówi się w kołach oficjalnych i co formuluje się jako zasadę współzycia polsko-gdańskiego. Nie mamy tu do czynienia z odosobnionym wypadkiem — niestety, prześladowania Polaków w Gdańsku co raz bardziej stają się metodą, nieusankcjonowanym systemem.

Władze gdańskie w podobnych wypadkach znajdują łatwą odpowiedź, że wykroczenia były dziełem „nieodpowiedzialnych elementów”. Przeprowadza się śledztwo i winnych — o ile zostaną wykryci, co również nie zawsze się zdarza — pociąga się do odpowiedzialności.

Jak to wygląda w praktyce, dobrze wszyscy wiemy. Często też bywa, że konsekwencje ekscesów ponoszą pospółu za sprawcami, ich ofiary. I co dalej? — Po pewnym czasie powtarza się znowu to samo.

Nie chcemy podawać w wątpliwość szczerości intencji kierowniczych czynników gdańskich, gdy oświadczają się za normalizacją polsko-gdańskiego stosunku. Same oświadczenia jednak i zapowiedzi muszą pozostać formułą bez treści, jeżeli nie będą poparte zdecydowaną egzekutywą i jeżeli środki w zwalczaniu wykroczeń nie będą dostatecznie skuteczne. Pobłażliwość dla tych, t. zw. „nieodpowiedzialnych elementów” prowadzić może jedynie do coraz większego ich rozzuchwalenia i stworzyć niebezpieczny pozór, że władze gdańskie są bezsilne w zwalczaniu antypolskich nastrojów, szerzonych w masie.

Domagamy się kar na sprawców, prześladowań ludności polskiej, kar surowych i przykładowych, kar, które odstrząsłyby raz na zawsze owe „nieodpowiedzialne elementy” od ponawiania ekscesów, tak ogromnie ciążyących na polsko-gdańskich stosunkach. Domagamy się środków prewencyjnych, zdolnych zapobiegać znęcaniu się nad bezbronnymi ludźmi, żądamy opieki nad Polakami w Wolnym Mieście, której dziś są, jak widać z ostatnich wypadków w Piekle, pozbawieni.

Żądania te są uzasadnione zarówno stanem faktycznym, jak i tenorem enuncjacji gdańskich czynników kierowniczych. A byłoby bardzo źle, jeżeliby zaufanie do tych enuncjacji — i bez tego już nadwątłone — zostało podważone całkowicie, zmuszając stronę polską do sięgnięcia po inne środki dla zabezpieczenia spokojnego bytu współbraci naszych na Ziemi Gdańskiej.

### Wielka rewia lotnicza w stolicy w dniu 11 listopada

Warszawa. Z okazji święta Niepodległości w dniu 11 listopada odbędzie się w stolicy wielka rewia lotnicza. Weźmie w niej udział kilkadziesiąt samolotów.

### Ulewa 164 ton żelaza przełamata front chiński

Tokio. Admiralicja japońska komunikuje, że podczas trzydniowego (25. 10. — 27. 10) natarcia, które przełamata front chiński pod Szanghajem, lotnictwo morskie w liczbie 850 samolotów zrzuciło na stanowiska przeciwnika 2526 bomb wagi ogólnej 184 t.

Wypadki w Piekle są zbyt jaskrawe, aby dały się przytłumić taką, czy inną urzędową procedurą. Sprawę należy wreszcie postawić jasno. Sądźmy, że prezydent Senatu Greiser znalazł dość siły, aby zmusić do poszanowania zasad współzycia polsko-gdańskiego, które tylokrotnie sam sformułował. Nie będzie chyba chciał dopuścić do tego, aby oburzenie, które masakra Polaków

w Piekle wywołała w opinii polskiej miało doprowadzić do analogicznych aktów w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce. Dlatego też uważamy za drogę jedynie właściwą stanowcze wkroczenie władz gdańskich i zastosowanie takich środków, które położą wreszcie kres szalejącej samowoli „nieodpowiedzialnych elementów” w Wolnym Mieście.

**ZAKŁADY OGRODNICZE B. HOZAKOWSKI**  
polecają najwyższe gatunki *cebulek kwiatowych*  
**Hiacynthy Narcyzy Krokusy Tulipany**  
po cenach hurtowych. Na żądanie wysyła się prospekty i cenniki bezpłatnie.  
**Toruń, Mostowa 28 — skrzynka pocztowa nr. 1.** 6224

## Za duszę Wielkiego Marszałka

### Żałobna msza św. w Belwederze

Warszawa. Wczoraj o godz. 9,30 jako w Dzień Zaduszny w kaplicy pałacu Belwederskiego odbyło się nabożeństwo żałobne urządzone staraniem pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej. Mszę św. za spókoj duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawił ks. biskup polowy Gawlina.

Na nabożeństwie obecni byli: pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córkami oraz rodzina, Pan Prezydent RP. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Edward Śmigły Rydz z małżonką, pan pre-

zes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu Aleksander Prystor, marszałek Sejmu Car, członkowie rządu, przedstawiciele władz sądowych, administracyjnych, samorządowych, generalicja oraz najbliżsi oficerowie z otoczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego, przedstawiciele Związku Legionistów „POW.,” Federacji PZOO., Unii Związku Obronczyń Ojczyzny i innych. Na dziedzińcu belwederskim ustawił się szwadron pułku szwoleżerów który oddał honory wojskowe. (Pat).

## Pan Wojewoda Pomorski w hołdzie pamięci poległych obrońców Ojczyzny

We wtorek, dnia 2 listopada br. pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczekiewicz wysłuchał w godzinach rannych w swym parafialnym kościele Najśw. Marii Panny uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. prałata dr. Janka z okazji żałobnych uroczystości Dnia Zaduszego.

Po nabożeństwie p. Wojewoda w to-

warzystwie p. starosty powiatowego Tadeusza Bruniewskiego i komendanta wojewódzkiego PP. p. inspektora Adama Nowodworskiego oraz swego sekretarza Alojzego Frankowskiego, udał się na cmentarz garnizonowy w Toruniu, gdzie złożył hołd pamięci żołnierzy poległych podczas wojny oraz zmarłych w czasie odbywania służby wojskowej.

## Pakt antykominternowski podpiszą w najbliższych dniach w Rzymie Włochy, Niemcy i Japonia

Londyn (PAT). Z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie potwierdzają wiadomości, że ambasador von Ribbentrop udaje się do Rzymu dla

podpisania antykominternowskiego paktu pomiędzy Włochami, Niemcami i Japonią. Termin podpisania tego paktu nie jest jeszcze ustalony.

# Albert Forster zapowiada szereg nowych ustaw w Gdańsku

Intencją nowego ustawodawstwa będzie upodobnienie Gdańska do Rzeszy — Amnestia dla przewinień politycznych w przygotowaniu

Kierownik polityczny partii nar.-socjalistycznej w Gdańsku Albert Forster, po powrocie z Niemiec, gdzie w ub. czwartek miał dłuższą audyencję u kanclerza Hitlera, wygłosił na dwóch zgromadzeniach w hali targowej i w hali sportowej wielką mowę, w której poczynił szereg ważkich zapowiedzi, co do uzupełnienia ustawodawstwa gdańskiego w duchu totalistycznym.

Forster oświadczył, że po likwidacji stronnictw opozycyjnych wyjdzie obecnie ustawowy zakaz tworzenia partii politycznych tak że przy przy-

szłych wyborach do Sejmu gdańskiego w izbie zasiądą wyłącznie umundurowani na kolor brunatny narodowo-socjaliści, a jako jedyni „cywile” — Polacy.

Dalej „gauleiter” omówił stosunek narodowego socjalizmu do kościoła i religii, podkreślając, że stosunek ten nie jest bynajmniej wrogi i że twierdzenie, jakoby partia była przeciwko Bogu i Kościołowi jest nie prawdziwe. Aby zaś przyciągnąć do siebie dotychczasowych przeciwników politycznych i przekonać ich do ideologii nar.-socja-

### Członkowie rządu na Zamku

Warszawa. Pan Prezydent RP. przyjął wczoraj w obecności Marszałka Śmigłego Rydza, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Po południu Pan Prezydent RP wyjechał do Wisły.

### Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wyjechał do Warszawy

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. dr. Burkhardt wyjechał onegdaj po południu do Warszawy, skąd uda się na zaproszenie Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Komory Cieszyńskiej.

### Okręg pomorski P. Z. Z. w służbie Wielkiego Pomorza

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczekiewicz otrzymał telegram następującej treści: „Obradujący w Bydgoszczy zjazd delegatów okręgu pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego przesyła Ci, Panie Wojewodo, zapewnienie, że stworzone przez Ciebie ramy administracyjne Wielkiego Pomorza P. Z. Z. wypełni pozytywną pracą z tą myślą przewodnią, aby z tej ziemi uczynić najpotężniejszy i wzorowo zagospodarowany bastion życia polskiego. Prezydium Zjazdu”.

### B. wicem. skarbu p. Świtalski u p. Wojewody Pomorskiego

We wtorek, dnia 2 listopada br. złożył wizytę p. Wojewodzie Pomorskiemu Władysławowi Raczekiewiczowi b. wiceminister skarbu, p. Ferdynand Leon Świtalski, dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu.

### Zebrań Organizacyjne Wojew. Komitetu Pom. Zimowej odbędzie się w poniedziałek 8 bm.

We wtorek, dnia 2 listopada br. p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczekiewicz odbył ze starostą krajowym p. Wincentym Łęckim, b. przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym przy udziale dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy p. inż. Witolda Bielskiego konferencję w sprawie organizacji i daty rozpoczęcia pomocy zimowej w bieżącym roku. Termin inauguracyjnego zebrania, mającego na celu wyłonienie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej ustalony został na dzień 8 listopada br. o godzinie 12-tej w auli Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego.

## Czy syn Mussoliniego zatopił statek angielski? Interpelacja w Izbie Gmin

Londyn. Zatopienie brytyjskiego statku „Jean Weems” przez bomby, rzucone z samolotu powstańczego, wywołało energiczną akcję ze strony rządu brytyjskiego.

W Izbie Gmin poseł Belenger z Labour Party zapytał ministra Edena, czy posiada jakiegokolwiek wiadomości co do pochodzenia wspomnianego samolotu i co

należałoby sądzić o informacjach prasowych, iż osobą odpowiedzialną za ten atak jest syn szefa rządu zaprzyjaźnionego z W. Brytanią państwa. W odpowiedzi na to pytanie min. Eden oświadczył, że musi zatelegrafować na sprawozdanie telegraficzne, którego zażądał od konsula generalnego w Barcelonie.

listycznej, dotychczasowe różnice mają być przekreślone i puszczone w niepamięć, przy czym będzie wydana wielka amnestia polityczna. Ustawa amnestyjna, w myśl zapowiedzi Forstera, jest już w przygotowaniu i będzie w przyszłym tygodniu przez Volkstag uchwalona.

W rządzie dalszych zapowiedzi Forster wymienia wydanie ustawy młodzieżowej, w myśl której chłopcy i dziewczęta w Gdańsku będą jednolicie przywdziani w mundury hitlerowskie, oraz wiele innych jeszcze ustaw, których celem będzie coraz większe upodobnienie Gdańska do Rzeszy. Niedługo też ma nadejść czas, kiedy flaga trzeciej Rzeszy stanie się urzędową flagą Wolnego Miasta.

Na zakończenie, omawiając kwestię żydowską, Forster wytknął błędność metody, zastosowanej przy ostatnich antyżydowskich wystąpieniach, nawołując do bojkotu gospodarczego przedsiębiorstw żydowskich, który zmusi najskuteczniej żydów do opuszczenia Gdańska.



## Młodzież i wojsko — dwa skarby narodu

W dniu 11 listopada młodzież wszelkich kierunków i ugrupowań ramie przy ramieniu pójdzie w jeden zgodny takt hasła „Naród pod broń”.

W dniu 11 listopada przypada dzień Święta Niepodległości, a więc będzie to chwila podniosłej manifestacji narodowej.

Minister Spraw Wojskowych zwrócił się do szeregu najpoważniejszych organizacji i stowarzyszeń młodzieżowych, by wojsko i młodzież wspólnie wystąpiły, by dnia tego odbyły się wspólne defilady wojska i młodzieży. A to w celu zadokumentowania, że „młodzież polska jest całkowicie jednomyślna i zgodna, gdy chodzi o sprawy obrony państwa i o gotowość poniesienia ofiar dla najwyższych celów państwowych pod sztandarami wojskowymi Rzeczypospolitej”.

Apel ten spotkał się z zupełnym zrozumieniem organizacji młodzieżowych. Zgłosiły one chęć wspólnego wystąpienia.

Nie mogło być zresztą inaczej. W młodych sercach polskich nigdy nie wygasła święta miłość Ojczyzny i umiłowania Siły Zbrojnej. Dzieje stulecia naszej niewoli świadczą o tym wymownie. W „Popiołach” Żeromskiego, osnutych na tle ery walk napoleońskich mamy szereg młodych bohaterkich postaci, zdobywających się na heroiczne porywy patriotyzmu. W wielkiej epopei narodowej Adama Mickiewicza mamy przeobrażenie Pana Tadeusza, jako przedstawiciela młodzieży szlacheckiej w żołnierza, porzucającego wszystkie sprawy rodzinne i osobiste dla idei Czynu zbrojnego. W młodych podchorążych Piotra Wysockiego rozżagwił się w r. 1830 bunt przeciw wrogowi najsilniej. Z dworów ziemiańskich wymykali się w r. 1863, porwawszy ze ściany strzelbę myśliwską swych ojców, synowie, by „borem i lasem” dotrzeć do „partyt” powstańców. Młodzi poszli na zew Józefa Piłsudskiego w mroki konspiracji 1905 roku i na świetlany szlak epopei legionowej. I młodzi opuścili ławy szkolne, gdy w r. 1920 przyszło zwalczyć nawałę i piersiami własnymi stworzyć wal ochronny dla granic wskrzeszonego do niepodległego bytu państwa.

Tak było w dobie niewoli — i tak ostalo się do dziś, gdyśmy wolni i gdy opoką, na której wznosi się gmach naszej wolności, jest nasza armia, nasze pogotowie obronne.

Różne prądy orientacyjne przenikają naszą młodzież. Różne idee i poglądy. Nie może być inaczej. Fermentuje młode wino. Właśnie dlatego, bo młode.

Ale pod jednym względem nie ma w nim fermentu. Gdy chodzi o państwo i jego siłę. W stosunku do wojska i idei obrony.

Życie ideowe naszej młodzieży rozgrywa się na rozmaitych płaszczyznach doktryn i zabarwień politycznych i społecznych.

Ale jedna jest wspólna płaszczyzna, na której ztraca się wszelkie doktrynerstwo i odbarwiają się wszelkie kierunki i orientacje. To — miłość do armii, to najszlachetniejsza wspólnota w młodych duszach, najpiękniejszy wyraz patriotyzmu młodych.

I dlatego też manifestacja 11-go listopada zestrzeli w jeden ton i odbrzmiewać będzie jedną nutą w pochodzie / organizacji i stowarzyszeń młodzieżowych różnego zabarwienia, czy różnych przekonań społecznych lub politycznych.

Ulicami naszych miast przeciągać będą i przed dowódcami wojskowymi, a zarazem przedstawicielami władz państwowych, samorządowych i zrzeszeń społecznych defilować będą: oddziały wojskowe — a poospolu też i ci, którzy już tworzą nasze zastępy rezerwowe, bądź też je tworzyć będą: ludzie młodego pokolenia, zrodzonego w wolnej Polsce.

Prężyć się będą młode, silne ciała, w takt dźwięków, ulatujących pod niebo, a przypominających, jak to Pierwsza Brygada Józefa Piłsudskiego ruszyła w bój o Wyzwolenie, kroczyć

## Sumienna i dobrze zorganizowana praca tworzy dobrobyt

Przemówienie prezesa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. p. dr. Henryka Grubera

Każdy, komu leży na sercu wielkość ekonomiczna Narodu i Państwa — rozumie dobrze, że warunkiem jej musi być trwałość zamierzeń, nieustanna praca i dobra gospodarka. Jest to stara, ale wiecznie aktualna zasada, która nam w praktyce mówi, że najpierw trzeba osiągnąć rzeczy, których potrzeba jest bezwzględna, a inne odkładać według pewnej kolejności. Jak cechą złej gospodarki jest zaniedbanie zasady: „wedle stawu grobla”, tak gospodarząc dobrze, musimy pamiętać, że mimo powodzeń dnia dzisiejszego dzień jutrzejszy zasnąć mogą chmury. Człowiek gospodarny kierować się musi zasadą, że po latach powodzenia przychodzi lata chude, które tym boleśniej bywają odczuwane, im łatwiej żyło się poprzednio. Mamy świeżo w pamięci uderzenia, które spadały w latach nateżenia kryzysu i były wynikiem popełnionych przez narody błędów gospodarczych. Ponieważ błędy lubią powtarzać się, trzeba więc teraz robić ich jak najmniej, gdyż nie ma ludzi nieomylnych.

Uroczystość dzisiejsza przypada na okres, który wzbudza w nas nadzieję lepszego jutra. Warsztaty pracy, bezcenne przez szereg lat, ruszyły; zatrudnienie otwiera możliwość zarobków i stwarza faktyczną, a nie na filantropii opartą — siłę nabywczą; potrzeby ludności miejskiej wzrastają, rol-



Prezes dr. H. Gruber

nik zyskuje odbiorców na plody swej pracy. Cena zboża, produktu wytwarzanego w Polsce przez największą ilość rąk, wraca do normy; wieś, która przez szereg lat ugięła się pod brzemieniem nędzy, staje się pod wpływem poprawy gospodarczej ważnym odbiorcą towarów przemysłowych. Jest to proste stwierdzenie faktów, bez nadmiernego optymizmu; wystarczy zsumować cały szereg prac wykonanych w Polsce w ostatnich latach, aby fakty napłynęły nas wiarą w przyszłość.

### KAPITAŁY NIE RODZĄ SIĘ Z ABSTRAKCJI

Jeśli notoryczni pesymiści widzą rzeczywistość nieraz zbyt czarno, to wiadomo, że gdy kto chce, to w każdym zjawisku może dopatrzeć się wątpliwości. Ale czyż wolno zatajać lub umniejszać to wielkie dzieło odbudowy gospodarstwa narodowego, które przecież odbywa się na naszych oczach?

Jak już wspominałem, przy największym optymizmie trzeba być przygotowanym na ewentualne niepowodzenia i mieć w sobie moralną i materialną siłę dla ich odporu. Dlatego wzrastające ożywienie gospodarki w Polsce obowiązuje nas do zwiększenia przezorności i poszanowania pracy i pieniądza. Wiele jeszcze mamy przeszkód do zwalczania, wiele trudności do pokonania, aby ostatecznie ugruntować dobrobyt narodu na trwałym i pewnym fundamencie.

Trzeba więc w pierwszym rzędzie dążyć do stałego podsywania produkcji polskiej.

## Zaostrzenie walki z duchowieństwem prawosławnym w Rosji

Przed wielkim procesem religijnym w Sowietach

Po ukończeniu porachunków wewnętrznych pomiędzy członkami klikki rządzącej, a Stalinem, czyniki decydujące w Sowietach starają się obecnie złagodzić nieprzyjemne wrażenie po wynieszeniu „Starej Gwardii”. We własnych kołach komunistycznych znalazła sobie teraz „wspólnego wroga” tj. duchowieństwo.

Jak podaje „Uk-bureau” z Londynu, aresztowano w mieście Orel biskupa prawo-

będą nasze wojska, a wraz z nimi, ze swymi sztandarami, najmłodszy w narodzie, jego chluba i nadzieja, jego opoka i przyszłość.

Będzie to — jak określił minister spraw wojskowych — „dowód i sym-

bol zewnętrznych wspólnych wystąpienia na rzecz gotowości obrony i poniesienia ofiar”.

I będzie w tym wspólnym marszu zapowiedź, że jedna jest tylko droga, wiodąca do obrony Polski.

## ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

Jak lokomotywa węgla, tak produkcja wymaga niezmiernie wyleżonej pracy i bezustannego dopływu kapitału. Przyzwyczajaliśmy się do określania nazwą kapitału sum, które złożone są w formie wkładów w instytucjach finansowych. Chcielibyśmy, aby instytucje te zaspokajały wszystkie kredytowe i inwestycyjne potrzeby kraju — aby były uniwersalnym środkiem na wszelkie niedomogi pieniężne, na które cierpiał kraj nasz skutkiem długich lat niewoli, wojny i następnie niedoświadczenia finansowego. Zapominamy jednak, że wielkie kapitały nie rodzą się z abstrakcji, lecz tworzą się na gruncie procesów gospodarczych, których podstawowym elementem jest sumienna i dobrze zorganizowana praca. Wkłady, nagromadzone w instytucjach finansowych przez szerokie rzesze ludności, są wynikiem ich pracy, która — w połączeniu z kapitałami obrotowymi, rozprzeczonymi przez wielkie ośrodki dyspozycyjne — objęta jest ogólną nazwą ruchu gospodarczego. Kapitały obrotowe odnawiają się w nieprzerwanym działaniu pracy i rodzą owoce w formie nadwyżek pieniężnych, które objęte są nazwą wkładów oszczędnościowych. Wkłady te kierowane są do dalszej pracy w gospodarce narodowej.

### ZADANIA POLITYKI GOSPODARCZEJ.

Ci, którzy usiłują tłumaczyć, że kapitały złożone w kasach i bankach obrazują siłę nabywczą, wycofaną z obrotu gospodarczego, popełniają nieścisłość, gdyż właśnie obrazują one siłę nabywczą przez ten obrót gospodarczy powołaną do życia. Tym większe gromadzą się kapitały w instytucjach finansowych, im większy jest ogólny obrót gospodarczy. Oszczędności — to kapitały pochodne, zależne od poziomu gospodarczego kraju i przezorności obywateli — słowem od dobrej gospodarki. Nie ma więc tu żadnego cudu, lecz właśnie prymitywny ale konsekwentny rozwój rzeczy. Kierowanie tych kapitałów do odpowiednich łożysk i racjonalne ich użytkowanie jest jednym z zadań polityki gospodarczej. Polityka gospodarcza nie ma na celu stwarzania majątków indywidualnych, lecz stwarzanie warunków, w których szerokie rzesze znajdują możliwość pracy i zarobków. Nie majątek, lecz dochód utrzymuje w ruchu inicjatywę obywateli i obrazuje właściwe bogactwo narodu. Nie jest rzeczą Państwa prowadzić za rękę przedsiębiorcę, ale, dawszy mu ochronę prawną przy racjonalnej polityce podatkowej, stwarzać sytuację, w których przedsiębiorca, podejmując się dzieła, pracuje na własne ryzyko i liczy jedynie na własne siły. Państwo nie może być dla złych gospodarzy kasą, która zwraca pieniądze za nieudane przedstawienie.

Często słyszy się skargi: „Mógłbym zwiększyć produkcję, gdybym miał więcej kapitału”. Mówią to przemysłowcy, ziemianie, mówią kupcy, mówią wielu z tych, którzy prowadzą warsztaty pracy, chcieliby wydajność tego warsztatu uintensywnić. Gołymi rękami uczynić tego nie zdołają; wysokość kredytu, który mogliby zdobyć w obecnych warunkach, nie zawsze zaspokaja ich potrzeby, gdyż kapitały nagromadzone w instytucjach finansowych obsługują zbyt wiele dziedzin i w stosunku do ogólnych potrzeb kraju, mają wytknięte granice swego działania. Trudności rozwiązuje więc realizacja przez Państwo wielkich zamierzeń, które w proporcji do zadań dziejowych narodu dają w szerszej mierze inży-

nielowi podstawę planowania, przedsiębiorcy możliwość dostaw, robotnikowi pracę.

Wielkie inwestycje puszczają w ruch warsztaty pracy i zwiększają substancję majątkową narodu nie tylko na gruncie ściśle ujętej opłacalności, lecz również, gdy finansowa ocena przydatności poszczególnych dzieł, określana mianem rentowności, nie jest uchwytana. Nie da się obliczyć w gotówce rentowności szosy, wielkiej tamy rzecznej, gmachów naukowych i wielu innych urządzeń, które podnoszą komfort życia narodu, a nie opierają się wyłącznie na kalkulacji rachunkowej. W okresie swego powstawania wywołują one popyt na pracę, dają możliwość zarobków przedsiębiorcom i robotnikom, więc w tym przede wszystkim mieści się ich materialna wartość.

### NA POGRANICZU DWÓCH POKOLEN.

Żyjemy na pograniczu dwóch pokoleń i dwóch zasadniczo różnych systemów gospodarczych. Jak więc to bywa na pograniczu, powstają konflikty, które trzeba do-raznie decydować.

Pieniądz nie jest już dziś wyłącznym przywilejem możnych; jest on środkiem powszechnego użytku; nie ma już o tym mowy, aby siła nabywczą koncentrowała się w ograniczonej ilości rąk. Uległa również zmianie rola przemysłowca, kupca i rękodzielnika. Nie jak dawniej dla wybranej garstki szczęśliwców pracują oni. Konsumentem jest wielka rzesza, która w swej większości żyje z pracy mózgowi i rąk. Ma ona ograniczoną, ale trwałą siłę nabywczą. Towarów zatem musi być coraz więcej, a cena ich musi być przystępna i godziwa. Hasłem nowoczesnego producenta jest — wielki obrót, mały zysk; to hasło umożliwiła realizację zasady godziwego zarobku. Dowolność cen, nie znajdująca uzasadnienia w obiektywnych warunkach produkcji i wymiany, może stać się wielkim niebezpieczeństwem dla równowagi gospodarczej.

Znana teoria o zbawiennych skutkach zwykłej ceny może wchodzić w rachubę tylko przy odpowiednim jej scharmonizowaniu ze wszystkimi elementami gospodarki kraju, której ostatecznym wyrazem jest przeciętna siła nabywczą. Do tej siły nabywczą dostosowane być muszą ceny. Teoria wysokich cen nie wytrzymała nigdzie aktualnej próby życia, a w krajach, gdzie się ona urodziła, obserwujemy zniżkę cen, wyrażającą się w zbawiennych dla kraju skutkach.

Jest to sprawa niezmiernie ważna. Polska, organizując się gospodarczo i stwarzając własny rynek wytwórczości i zbytu, uczestniczy w wymiarze międzynarodowej jako odbiorca i jako dostawca. Współpraca narodów nosi popularnie nazwę rynku światowego, który to rynek ma własne kryterium cen. Przekraczając ceny światowe, popełniamy błąd w zakresie wymiany, niezależnie od trudności, które grożą z tego powodu na rynku wewnętrznym. Podnosząc stopę życiową możemy jedynie z uwagą przegłębieniem logiki gospodarczej, z przyjęciem zasady sprawiedliwego rozdziału dóbr, którego źródłem powinna być praca, oświata i postęp. Unikajmy skoków w niewiadome i nie holdujmy abstrakcjom i formułom nie wytrzymującym próby życia. Jedynie i wyłącznie gospodarka z ołówkiem w ręku, gospodarka „wedle stawu grobla” ma realne podstawy.

Dziś, gdy cały cywilizowany świat obchodzi „Dzień Oszczędności”, patrzmy z wiarą w przyszłość. Podnośmy wydajność warsztatów pracy i pomnażajmy pracą zamożność narodu.

Składając swoją część dla współpracy międzynarodowej, stwierdzamy zarazem, że najwyższym celem naszej gospodarki jest — zwiększenie zamożności społeczeństwa polskiego.

## Oświadczenie.

W polemice prasowej, jaka się wywiązała swego czasu między mną a p. Redaktorem mgr. Kazimierzem Kretowiczem, użyłem w numerze „Dziennika Bydgoskiego” z dnia 27 września 1936 r. zwrotu, ubliżającego godności osobistej p. mgr. Kretowicza.

Z tego powodu wyrażam głębokie ubolewanie i za wyrządzoną mimo woli krzywdę p. mgr. Kretowicza przepraszam.

Henryk Kuminek.

Bydgoszcz, dnia 30. 10. 1937 r.

7391



# Puck - pierwszy port morski Rzeczypospolitej wkracza na nową drogę rozwoju

Kanał przybrzeżny na wykończeniu — Piasek z dna morza utworzył piękną plażę — Celowe inwestycje w mieście

(Dokończenie).

A oto i brzeg zatoki. Niedawno jeszcze urwał się wprost do wody, — dziś ściśle się przed nim szeroki smat piaszczystej plaży, zakończony dwoma długimi cyplami.

— Skąd, u licha, wzięliście tę plażę? — pytam zdumiony. — Przed miesiącem jeszcze nic tu nie było.

— Otóż właśnie — mówi mój przewodnik — to chciałem panu pokazać. Zresztą szczegóły dowie się pan od bagromistrza.

Szczegóły te istotnie są bardzo ciekawe. Cztery tygodnie temu Urząd Morski przystąpił do przekopywania kanału przez płytkie wody przybrzeżne zatoki, aby stworzyć dojazd do portu puckiego. W tym celu przysłano tu z Gdyni wielką dragę seacą „Mamut”, która zaczęła pracę przy basenie portowym (tworzącym zresztą cały port), posuwając się w kierunku południowo-wschodnim w stronę zatoki Gdańskiej. Kanał, który jest już na wykończeniu, ma 40 metrów szerokości i 5—6 m głębokości, umożliwiając nawigację nie tylko dużym kutrom rybackim, lecz i statkom pasażerskim żeglugi przybrzeżnej. Długość kanału wynosi około 300 metrów.

— Ten piasek, który pan tu widzi — objaśnia mnie bagromistrz — wyczerpaliliśmy całkowicie z dna morskiego. Jest tego po nad 40 tysięcy metrów sześciennych. Dzięki budowie kanału Puck otrzymał piękną plażę długą na przeszło 800 metrów i na 70 do 100 metrów szeroką. Poza tym te dwa cyple piaszczyste z obu jej stron, długości: jeden 200 metrów, drugi 400 m. Za 10 dni ukończymy ostatecznie naszą pracę, która daje portowi kanał, a miastu plażę.

— A więc z nastaniem przyszłego sezonu Puck będzie miał morską komunikację pasażerską?

— Tak jest, — odpowiada bagromistrz. Statki żeglugi przybrzeżnej będą mogły swobodnie zachodzić do portu.

Z kolei idziemy oglądać ów port. Na razie wygląda bardzo prymitywnie, ale istnieją podobno plany rozbudowania go. Dziś jest tu tylko jeden mały basen, gdzie obecnie wymienia się stare, zamurszałe pale na nowe. Pracę tę wykonywa parowy kafar. Obok ma powstać z czasem drugi basen — sądzę, że nastąpi to niezadługo.

Na starej drewnianej szopie nawprost basenu zwraca moją uwagę napis, namalowany smołą na zbutwiałych deskach — „kapitan portu”. Ktoś zrobił sobie niewinny dowcip, ale ten dowcip zawiera sporą dozę zjadliwej satyry na smętną przeszłość tego zaniedbanego „wylotu” na morze. Na szczęście nie jest tak znowu źle, bo dozorca portu, właściciel wędzarni Antoni Budzisz, ma tu obok szopy, całkiem okazały murywany dom.

Pewnego rodzaju osobliwością portu puckiego jest olbrzymia krypta, zbudowana całkowicie z żelbetonu, która od lat bezczynnie opiera się swym ciężkim kadłubem o brzeg. Zresztą do żadnej czynności nie była ona nigdy zdolna. Zbudowali ją Niemcy podczas wojny, obok wielu innych podobnych, w celu zatapiań i zatarasowywania w ten sposób wejścia do portów. Widocznie nie było to potrzebne, skoro ostała się do dnia dzisiejszego, służąc jako miejsc zabaw dla puckich urwisów.

Widząc zainteresowanie, jakie objawiałem dla prac w porcie, „cicerone” mój uparł się aby skompletować moje wrażenia i poprowadził po przez całe miasto, pokazując każdy, najdrobniejszy dowód jego budzącej się żywotności.

Udajemy się więc na t. zw. dziedziniec miejski, gdzie urządzona została mała, ręczna betoniarnia. Tu wyrabia się we własnym zakresie płyty i krawężniki, które poprzednio widziałem przy dworcu. Obok wznosi się budynek ochotniczej straży pożarnej. Środkowa jego część ulega nadbudowie do wysokości drugiego piętra, mieścić się tam obszerne świetlica strażacka.

Idziemy dalej, przez dzielnicę nowych domów, jak na miasto 5-tysięczne, całkiem okazałych, po czym zagłębiamy się w wąską zaulek, obok którego buduje się nowy gmach szkolny.

Mój przewodnik informuje mnie, że jest to jedyna uliczka w mieście, która nie mając urzędowej nazwy, zachowała swe przeważnie niemieckie: „Kuss-Alee” — „Aleja całusów”... W świetle tego szczegółu wąziutki zaulek, włożony pomiędzy stary płot i ślepy mur nabiera cech romantycznych. Dziwi mnie tylko, że puczcianie, mając świetne warunki spacerów przy księżycu (we dwoje) nad brzegiem srebrzącej się zatoki, ten właśnie zapadły kąć wybrali na miejsce dyskretnych karesów. Może to zresztą taki sam żart, jak z puckim „kapitanem portu”...

Oglądam nowy budynek szkolny, przylegający do starego, lecz znacznie od niego obszerniejszy. Siega on już drugiego piętra. Ciekawą jest rzeczą, że budynek szkoły rozpoczęto wyłącznie ze składek miejscowego społeczeństwa i dopiero obecnie w sukurs przyszedł publiczny fundusz budowy szkół powszechnych.

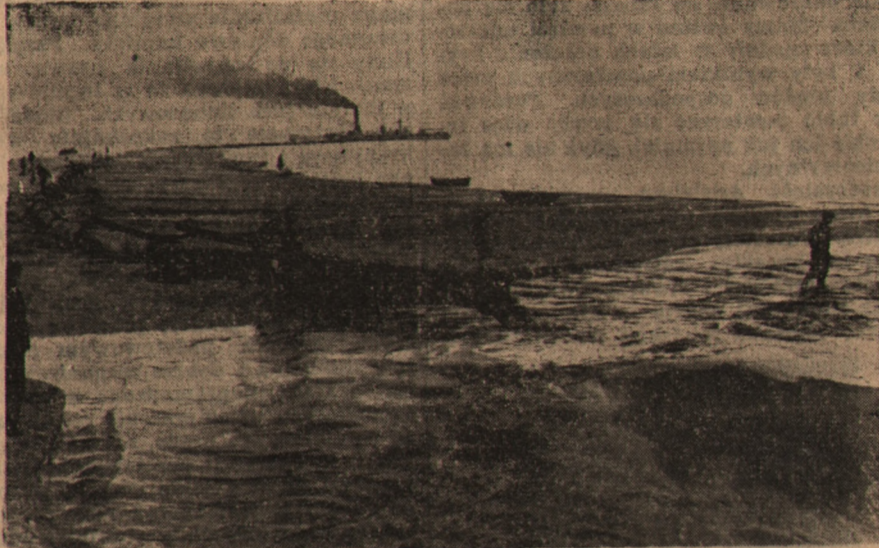
Niemal na wprost szkoły buduje się nowy gmach urzędu pocztowego. Konstrukcja żelbetonowa — architektonika ma być monumentalna. Zobaczymy, jak to będzie — w każdym razie, jak informuje mnie mój przewodnik, nadzorca budowlany z ramienia ministerstwa argusowym okiem dogląda każdego szczegółu budowy. Nic dziwnego — po wielkiej panamie z pocztą w Gdyni, władze stały się ostrożne. Szkoda, że trochę zapóźno...

Na tym kończę swoją ekskursję po Pucku. Z burmistrzem, który był tak uprzejmy,

pośrednio z zapleczem.

Kiedys... Dobre jednak i to, że jest już dokoła czegoś snuć nadzieje, że przełamana została apatia, zrodzona z braku jakichkolwiek widoków. A poza tym istnieje przecież namacalny fakt konkretnych zdobyczy, o których wyżej opowiedziałem.

Wyjeżdżam z Pucka pod wrażeniem, że to miasto niedawno jeszcze zapomniane i zaniedbane, dziś zatętniło nowym życiem i odnalazło znowu utracony się sens swego istnienia. Skromne są początki i trudne, ale twarda ludność kaszubska nie raz



Draga „Mamut” wyczerpuje piasek z dna kanału, wytłaczając go przez olbrzymią rurę na brzeg. Na przednim planie część nowopowstałej plaży z cyplem 400-metr. długości.

że odprowadził mnie na dworzec (może po to, aby raz jeszcze poszczycić się swoją nową jeźdźnią), rozmawiamy o przyszłych perspektywach miasta. Na horyzoncie zarysowują się nowe możliwości. Ma być wybudowany kanał poprzez nasadę Helu do Wielkiej Wsi, który połączy zatokę pucką z nowym portem rybackim i pełnym morzem. Podniesie to ogromnie znaczenie Pucka pod względem gospodarczym. Kiedys powstańca zapewne również sieć dróg lądowych, które tę część wybrzeża zwiążą bez-

już dawała dowody swej pracy i uporu, przewyciężając największe trudności i dążąc wytrwale do wytkniętego celu. Cel ten zarysowuje się dla Pucka jeszcze nie dość wyraźnie, niewątpliwie jednak wykrystalizuje się w bliskiej przyszłości. I kto wie, czy z biegiem lat obok Gdyni na polskim wybrzeżu nie powstaną drugi wielki i żywotny ośrodek, w którym staremu Puckowi przypadnie w udziale zupełnie nowa rola.

Oby tak się stało...

W. M.

## Terror i szykany wobec mniejszości polskiej w Niemczech nie ustają

Terror dnia powszedniego stosowany wobec Polaków w III. Rzeszy ze szczególną konsekwencją i uporem nie ustaje ani na chwilę. Ta precyzyjnie zmontowana machina nie pomija żadnej najdrobniejszej nawet okazji dla zgnębienia ludności polskiej. I tak dnia 13 ub. m. odebrał żandarm na polecenie landrata członkowi mniejszości polskiej, nauczycielowi p. Tadeuszowi Pezali w Purdzie, pow. olsztyński, paszport. Dnia 19 ub. m. p. P. paszport zwrócono, jednak ważność paszportu na wyjazdy zagranicę została unieważniona.

Córka członka mniejszości polskiej p. Behnkego z Willims uczęszcza do gimnazjum polskiego w Tarnowskich Górach w wojew. śląskim. Dnia 19 bm. otrzymał p. Behnke pismo miejscowego kierownika niemieckiej szkoły z doniesieniem, że wniosek o zezwolenie na uczęszczanie córki Jadwigi do szkoły zagranicą został odrzucony. Uczennica Jadwiga jest zobowiązana do uczęszczania do szkoły miejscowej. O ile o nie nastąpi — pisze nauczyciel — będzie zmuszony zapisać uczennicę Jadwigę na

karę i celem ukarania ojca donieść o tym władzom.

Członek mniejszości polskiej p. Kazimierz Zdrojewski z Castrop-Schwerin był przez kilka lat bezrobotnym. W roku 1936 otrzymał wreszcie pracę na kopalni. Przy pierwszej wypłacie potrącono mu składkę na rzecz Frontu Pracy, mimo, że p. Zdrojewski w chwili przyjęcia do pracy oświadczył, że ze względu na przynależność do mniejszości polskiej do Frontu Pracy należeć nie może, ponieważ przystąpienie do „D. A. F.” równoznaczne jest z przyznaniem się do niemieckości. Maż zaufania „D. A. F.” na kopalni kilkakrotnie przekonywał p. Zdrojewskiego o konieczności przystąpienia, gdyż inaczej musi nastąpić jego zwolnienie. Pan Z. powoływał się na rozstrzygnięcie ministerialne, które uwalnia członków mniejszości polskiej od przynależności do „D. A. F.”, jednak bezskutecznie. Panu Zdrojewskiemu groźono wydaleniem z pracy, co też w marcu 1937 r. nastąpiło.

W sprawie tej wniosł Związek Polaków w Niemczech zażalenie.

## Jak ocenia nastroje antyniemieckie Polaków dziennikarz niemiecki

Korespondent warszawski pism niemieckich — Hans Achim v. Dewitz dał w październikowym numerze miesięcznika „Volk und Reich” próbę analizy nastrojów antyniemieckich, panujących w Polsce.

„Polacy — pisze v. Dewitz — nie mogą Niemcom wybaczyć ich zmysłu porządku, dyscypliny, organizacji, zapалу do pracy, wyższości w dziedzinie nauki, gospodarki i techniki, jakkolwiek równocześnie darują im Niemcom ich gruboskończoność, brak delikatności i rycerskości wobec kobiet”.

W ten sposób Dewitz sądzi, że jednak przyczyny antyniemieckich nastrojów nie tyle są natury politycznej, ile raczej mają źródło w narodowym charakterze społeczeństwa polskiego.

Nastroje antyniemieckie w Polsce w latach powojennych tłumaczy v. Dewitz obawą, jaka objęła szerokie koła społeczeństwa polskiego wobec groźby ewentualnej utraty ziem zdobytych w niesłychanie szczerze sformułowanych okolicznościach (Pomorze, Poznańskie, Śląsk), a jaka wyrosła na podłożu niepewności, będącej wyrazem szczególnej sukcesora tej wyjątkowej i niespodziewanej fortuny. Uczucie niepewności potęgowało się rozwinięciem przez Niemcy na szeroką skalę pomyślanej akcji rewizjonistycznej oraz przedsięwzięciem prób w kierunku nawiązania bliższych stosunków z drugim

wrogiem Polski — Rosją. Szczególnie sprawy ostatnie śledzi się w Polsce ze szczególnym napięciem, przy czym obawa przed nowym Rapallo jest dla strony polskiej równie groźna, jak ewtl. konflikt zbrojny między Rosją a Niemcami, wobec którego Polska nie mogłaby być obojętna. Z egzaltacji, z jaką traktuje się każdy konflikt niemiecko - sowiecki, wpada się w Polsce w drugą krańcowość, gdy ma miejsce nawet najbardziej niewinna wizyta ambasadora sowieckiego na Wilhelmsrasse.

## Telegramy w kilku wierszach z KRAJU

- Na szosie pod Inowrocławiem samochód wpadł na rowerzystkę, St. Pozowska, która zjechała na nieprzeprawianą stronę szosy. Pozowska wskutek odniesionych obrażeń zmarła.
- Nieznani sprawcy strzelili przez okno do kierownika szkoły Postreca w Zalokciu, prezesa miejscowego oddziału Strzelca.
- W okolicach Chorzowa pojawiły się chrabaszcze. W okolicach Halicza zakwitły w dużej ilości fiołki.
- W dniu 14 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd Rady Krajowej Polskiej Ymca.



## PRZEGLĄDAMY PRASĘ

### Cel nie został zachwany

Odprawa Legionistów i Peowików w Warszawie stała się wydarzeniem o niezmiernie doniosłym znaczeniu w naszym życiu wewnętrznym, podkreślonym przez udział w niej Wodza Naczelnego, to też nie dziwnego, że prasa poświęca tej odprawie wiele uwag i komentarzy.

„Gazeta Polska” pisze: Powołując do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego, jako wyraz realizacji tej inicjatywy, która padła z ust Naczelnego Wodza w dniu 24 maja 1936 r. — twórcy deklaracji lutowej świadomi byli przeszkód, które się spiętrzą po drodze i które niełatwo będzie przewyciężyć: „Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzeżę gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji lub interesów”.

Wyraźnie też i kategorycznie w deklaracji powiedziano: „Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego. Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny”.

Istotnie też — w myśl przewidywań — gwałtownie wzmocnione zostały zasieki z drutów kolczastych, zjechały się wsiły stłkami kółkami owe symboliczne płoty, świeżym zapasem tłuczonego szkła usiły się szczyty murów; a jednak — rzucona ponad nimi myśl przebiega się przez nie i głębokim nurtem łłobi sobie drogę, mimo, że „antykwariusze” zdobywają się nawet na kontratak.

Jakież są szanse tych kontrataków? Dziś możemy sobie powiedzieć spokojnie, że minimalne. Antykwariuszom udać się może ta lub inna dywersja, może im się udać wyzyskanie tego lub owego błędu taktycznego; ale myśl, która ma za sobą prawdę rzetelną, która sięga głębiej niż jakakolwiek dialektyka — zwyciężyć musi.

Naczelny Wódz, formułując wobec społeczeństwa kategoryczne wymagania, wynikające z szeroko pojętej obrony Państwa — zawierzył inicjatywę swym starym żołnierzom. Została podjęta. Jest i będzie realizowana.

Odprawa wczorajsza nie była paradą, nie była uroczystym przeglądem; była omówieniem prac dokonywanych dotychczas, oceną sytuacji, instrukcją na przyszłość. Rezultatem jej będzie wzmocnienie i pogłębienie akcji, której cel — zjednoczenie żywych sił narodu i ujęcie ich w ramy woli kierowniczej — pozostał niezachwany.

### Co mówił Marsz. Śmigły-Rydz na odprawie?

Prasa wszystkich kierunków i odcieni stara się przeniknąć zasłonę odprawy i docieklewie zadaje pytania oraz stawia domysły co było przedmiotem zjazdu obozu legionowego.

„Dziennik Lwowski” twierdzi, że: „W mowie Marsz. Śmigłego-Rydz określone zostało również negatywne stanowisko wobec wszelkiego rodzaju anarchii, których świadkami były poszcze gólne ostatnie tygodnie i miesiące.

Koła polityczne stwierdzają jednomyślnie, że odprawa przyczyniła się do zupełnego wyświeetlenia sytuacji na terenie obozu legionowego, kładąc kres wszelkim próbom rozbicia go za pomocą propagandy plotek i dywersji nieodpowiedzialnych kół partyjnych.

Obóz legionowy, podległy autorytetowi Wodza Naczelnego, nie stanie się terenem rozgrywek, nie mających nic wspólnego z tradycją legionową i z obowiązkami, jakie ciąży na tym obozie w dalszym ciągu w zakresie akcji, zapoczątkowanej przez Marszałka Śmigłego-Rydzę i w trudnych warunkach realizowanej z jego polecenia i w ścisłym porozumieniu z Marszałkiem przez pułk. Adama Koca. Stanowisko Marszałka Śmigłego-Rydzę spotkało się z jednomyślnym i zdecydowanym aplauzem wszystkich uczestników odprawy”.

Tak więc ci wszyscy, którzy liczyli na dekompozycję w obozie legionowym, sroczą się zawiedli.

L. skl.

w którym wezmą udział przedstawiciele wszystkich ośrodków tej organizacji.

— W hucie „Piłsudski” eksplodował generator. Jeden robotnik poniósł śmierć, 4 robotników i przechodźni uliczy odeszli ciężkie obrażenia.

### Z ZAGRANICZNY

— Nad większą częścią morza Śródziemnego przechodzi obecnie prąd powietrza o wyjątkowo wysokiej temperaturze, który wywołuje oddawna nienotowaną o tej porze ciepłą pogodę. W Kolonii i Hamburgu notowano wczoraj już o czesnej godzinie temperatura 20 do 24 stopni. Nad Bodensee temperatura o godz. 11-jej rano wynosiła 19 stopni.



# Chlorodont pasta do zębów

czyści zęby gruntownie — chroni emalię —  
posiada odświeżający smak.  
Używać na suchej szczoteczce.



## „Atak o świcie”

Jeśli „Szarza Lekkiej Brygady” była filmem wybitnie atrakcyjnym, to cóż powiedzieć można o „Ataku o świcie”, który oprócz elementów bohaterskich i egzotycznych, posiada również pierwiastek erotyczny.

W twierdzy brytyjskiej, na zdobycie której czołgają wrogie oddziały napół dzikich i okrutnych Arabów, opanowanych żądzą krwi i mordu, rozgrywa się frapujący dramat dwóch oficerów i żony jednego z nich.

Wojna, miłość, bohaterstwo i zdrada — zawsze emocjonowały i wzruszały publiczność kinową całego świata.

Przedziwny trójkąt miłosny komendanta twierdzy, jego uroczej żony i młodego kapitana, oraz rycerskie obowiązki żołnierskie na tym niebezpiecznym odcinku. Nieoczekiwane napady bezwzględnych Arabów, kawaleryjskie ataki, atmosfera najwyższego napięcia, ryzykowny romans przy dźwiękach odurzającej muzyki Wschodu, powstał niezwykły konflikt grzesznej miłości, pożądania i szalonego bohaterstwa.

Nie sposób sobie wyobrazić lepszych wykonawców, jak ta koncertowa trójka. On — Errol Flynn — w mundurze dokazuje cudów waleczności i odwagi, szturmem zdobył sobie serce pułkownikowej; ona — zmysłowa, wiecznie niepokojąca swą urodą, urodziła Kay Francis — i ten trzeci — nieustraszony bojownik, który stał na przeszkodzie ich szczęściu.

Reżyser William Dieterle sfilmował ten zdumiewający epos wojenny i tę niezwykłą opowieść miłosną na wielką skalę. Porywająca akcja, rozmach w inscenizacji, świetna treść i koncertowa gra, złożyły się na całość, która zaimponuje wszystkim.

Robert Taylor ukończył już zdjęcia do swojego obrazu dla wytwórni „20-th Century-Fox”, którego tytuł tymczasowy brzmi „This is my Affair” (Osobisty wróg). Obek Taylor'a występują w tym filmie również Victor Mc Laglen i Barbara Stanwyck.

# NA SREBRNYM EKRANIE

## Jan Kiepura i Marta Eggerth Śpiewają razem w filmie „Czar cyganerii”

Film „Czar Cyganerii” to umiejętne przeniesienie tematu opery Murgera na płaszczyznę realną. W operze „Cyganeria” bohaterką jest uboga pracownica, tu zaś śpiewaczka. Poza tym jeśli cho-

dzi o scenariusz niewiele różni się on od libreta opery. A więc tak w filmie, jak i w operze miłość od pierwszego spojrzenia łączy węzłem wierności śpiwaka — „Cygana” i ją młodą dziewczynę

marzącą również o zdobyciu sławy. Ale cel ten nie jest łatwy do osiągnięcia. Wymaga poświęceń, ofiar. Ona jest chora, oznaki strasznej choroby wróżą krótkotrwałe życie. Ona pierwsza poświęca się. Idzie na spotkanie niekochanego mężczyzny, aby u niego „protektora” sztuki uzyskać poparcie dla ukochanego. Gdy ten, którego kocha zdobywa sławę — jest szczęśliwa. Żyje cudzą sławą — z osobistych zaś sukcesów dawno już zrezygnowała. Posuwa się jeszcze dalej: odchodzi, gdyż nie chce wiązać się z tym, dla którego jeszcze żyje: uważa, że nie ma prawa, że jest poza nawiasem ludzi, którzy mogą jeszcze spodziewać się w życiu czegoś. Jej przyszołość jest określona i wyraźna: musi umrzeć. Ale zanim nastąpi śmierć przeżyje jeszcze piękny wieczór: wieczór wspólnego triumfu z ukochanym na wielkiej scenie. Jej śmierć sceniczną łączy się z rzeczywistością. Trzeba przyznać, że sceny te zagrane zostały przez Martę Eggerth ze szczerością i bez przesady. Dlatego też widz jest szczerze wzruszony.

Niewątpliwą atrakcją jest śpiew Kiepury. Czy wolno powiedzieć, że jest go za dużo?.. Nie. Dalej w filmie nie brak humoru, gdyż wystąpi tu znana trójka komików wiedeńskich Paul Kemp, Sima i The Lingen, którzy umieją wszystkich rozweselić, nawet i najpoważniejszych.

Film ten prasa fachowa słusznie zowie koroną tegorocznej produkcji kinematograficznej.

Jean Harlow i Robert Taylor



## Siedem karzełek Krolewny Śnieżki Wynurzenia Walta Disney'a

Przeważna ilość ludzi, interesująca się kinem przypuszcza, że najidealniejszą pracą z gwiazdami mają reżyserzy studiów trickowych, a przede wszystkim Walt Disney.

„Tak jest rzeczywiście” mówi słynny producent z Myszka Mickey i jej przyjaciółmi. Wiadomo nam jest jakie nosi ona stroje, jakie ma humory, jak pali papierosa i jak się zachowuje w gniewie. A mimo to sztab mój ma wiele trosk, jeśli chodzi o o-



żywienie naszych bohaterów. Minnie, Pluto, Donald Duck i cała reszta musi stale zachować swój charakter, gdyż znani są wszystkim dzieciom na świecie od 8 do 80-let.

Na największe kłopoty natrafiamy, stwarzając nowe gwiazdy, które muszą

przecież mieć pewne swoje własne cechy charakterystyczne i cechy te zachować na zawsze. W tej chwili gdy po 2 latach pracy skończyliśmy wraz z moimi współpracownikami nasze największe dzieło, a to film długometrażowy p. t. „Królowna Śnieżka i Siedem Karzełek”, możemy zdać sobie dopiero sprawę, jak ogromny trud został pokonany. Królowna Śnieżka znana już jest całemu światu z najrozmaitszych bajek, jednak karzełek trzeba było stworzyć całkowicie na nowo, trzeba było tchnąć w nich duszę i to inną w każdego. Tych siedmiu małych ludzi przyczyniło nam bardzo wiele trosk. Ich charakter musiał odpowiadać ich imionom, a nazywają się oni: Doktor Pyszałek, Skromniak, Głupek, Smarkacz, Śpioch i Szczęściarz. W wypadku Głupka cały szereg ważnych problemów należało rozwiązać. Jakkolwiek zabawia on swoją niezaradnością całą grupę, to nie jest on jednak pod żadnym pozorem niedołąga. Jest on tak tylko lekko leciuteńko uderzony po głowie, ale zawsze jeszcze — spryciarz. Ubranie jego przyczyniło się do posiwienia wielu włosów jego twórców. Jego garnitury są prawie pięciokrotnie za duże dla niego i przyczyniły one bardzo wiele kłopotów rysownikom, gdyż musiały one wisieć na małym człowieczku, lecz nie mogły spadać. Jak wielkie nastrożca to trudności, można zrozumieć tylko wówczas, gdy zna

się technikę tworzenia tych rysuneków. Szczęściarz jest jedynym z siódemki, który ma bardzo wyraziste krzaczaste brwi. Jakkolwiek nie rozumieliśmy dlaczego przyczyniają nam one tyle kłopotów, to jednak przekleliśmy je. Trzęsły się one stanowczo za bardzo.

Główni rysownicy rysują tylko najważniejsze sceny, które wyjaśniają akcję, reszta sztabu rysowniczego, tak zw. po angielsku „inbetweeners” (pracownicy scen pośrednich), muszą poszczególnie sceny wypełnić tyłoma rysunkami, by całość przedstawiała się płynnie na ekranie.

Praca z gwiazdami rysunkowymi jest nie mniej kłopotliwa, niż z najbardziej wymagającymi primadonnami. To też w ten jeden jedyny film nasz, zrealizowany rzecz prosta w kolorach, tak jak wszystkie nasze „Silly Symphonies”, włożyliśmy przeszło 2 lata pracy. Dziś, gdy jest on już gotowy, możemy z całą pewnością powiedzieć, że jesteśmy wszyscy razem dumni z naszego dzieła. Czy mamy do tego prawo, oszczędzić niedługo sami, gdy RKO Radio Films, które eksploatuje ten film w całym świecie, wypuści go na ekran.

Ja ze swej strony mogę powiedzieć tylko tyle, że nigdy dotąd nie stworzyłem nic piękniejszego i prawdopodobnie nigdy więcej nic piękniejszego już nie stworzę.



„Czar Cyganerii” to: precudna epopea miłości, tęsknoty i poświęcenia: to film dla wszystkich, gdyż bohaterami są tu najwybitniejsi artyści świata, co do których szerokie i obszerne komentarze są zbyteczne.

Helen Wills-Moody, mistrzyni świata w tenisie została zaangażowana przez Daryla F. Zanucka do nowego filmu wytwórni „20-th Century-Fox”. Chwilowo wytwórnia poszukuje dla niej odpowiedniego scenariusza.



# TO NIE MÓJ MAŻ

ANZELM GOTH

10)

Powieść współczesna  
Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

„Bar Postępowy“ jest w dzień zwykłą knajpą, od-  
wiedzaną przeważnie przez przygodnych gości dzięki  
temu, że znajduje się w pobliżu Dworca Głównego.  
Ruch panuje zazwyczaj w pierwszej sali, tu stoi kil-  
ka stolików przykrytych arkuszami papieru, długa  
łada z niewyszukanymi zakąskami i z amerykańską  
maszynką z gorącymi potrawami, taca ze szkłem, z  
którego największym powodzeniem cieszą się, tak  
zwane „większe“, to jest po prostu szklaneczki od mu-  
szardy, jest poza tym druga, krótsza łada służąca do  
nalewania piwa. Za bufetem wznoszą się płaskie o-  
szklone szafy wypełnione różnokształtnymi butelka-  
mi o pstrych nalepkach — flaszki są przeważnie de-  
koracyjne, to jest puste, ponieważ w „Barze Postępo-  
wym“ odchodzi prawie wyłącznie czysta monopolowa  
i to w tańszych gatunkach.

Druga sala znajdowała się jak gdyby na półpię-  
trze i do niej prowadziły schodki o kilkunastu stop-  
niach z poręczami po obu stronach. Gdy Burzewicz  
i Gortnicki weszli do tego obszernego pokoju o ni-  
skim zakopconym suficie, zabawa była w pełni; w  
kącie grał skoczny fokstrotą niewielki, lecz dobo-  
rowy zespół — wszyscy fałszowali i przy tym jeden  
starał się zagłuszyć drugiego swoim instrumentem;  
przy stolikach siedziały grupki gości, większość sa-  
mym wyglądem nie wzbudzała zaufania — niektórzy  
rozmawiali poufnie, pochylając ku sobie spótniałe  
aczzerwione twarze; przy drugich drzwiach, wy-  
chodzących na jakiś korytarz, usadowiło się kilku  
mężczyzn w smokingach i nawet we frakach — byli  
to kelnerzy, którzy się bawili po skończonej pracy,  
strumieniami lała się wódka na przemian z piwem.

Dwaj goście — zupełnie nieznanymi w „Barze Po-  
stępowym“ — weszli powoli po wąskich schodkach,  
poprzedzani przez kelnera w białej bluzie nie pierw-  
szej świeżości.

Zjawienie się Burzewicza i Gortnickiego zostało  
zauważone i wywołało tym większe poruszenie, że  
muzyka przestała hałasować i na sali zapanowała  
chwilowa cisza.

— Te, Felek — młody mężczyzna o twarzy zniszc-  
zonej alkoholem trącił w bok sąsiada. — Nowe fra-  
jery przyszły... Zdaje się, urżnięte... można będzie  
coś zarobić, warto się przystawić...

— Burzuje, psiamaci! — splunął drugi przez zęby  
z wyraźną zawiścią odprowadzając ich wzrokiem. —  
Ale nie zaczepiaj. Ten wysoki musi być morowy  
chłop. Jak cię odstawi, to od razu do Przemienienia  
Pańskiego.

Burzewicz i Gortnicki zajęli stolik przy drzwiach  
wychodzących na korytarz.

— Czym mogę służyć szanownym panom? — za-  
pytał kelner, gorliwie wycierając stół brudną ser-  
wetą.

— Butelkę koniaku... ale całą... i maszynkę  
czarnej kawy.

— Jaki komiczek szanowny pan każe?

— Wszystko jedno. Jaki macie najlepszy.

Kelner sklonił się z szacunkiem i pobiegł truch-  
tem do bufetu.

Muzykanci, obserwujący pilnie, co się dzieje przy  
nowozajętym stoliku, mrugnęli do siebie i zaczęli  
rzempolić z podwójnym zapalem.

Na środku sali zakręciło się kilka par; tańczyli,  
przypupując głośno, podśpiewując i niezbyt się kre-  
pując w ruchach.

Jeszcze raz kilkanaście par oczu spojrzęło na no-  
wych gości, gdy przed nimi się zjawiała butelka ko-  
niaku i staroświecka maszynka do kawy, zapalona  
z pompą na stole. Potem wszystko powróciło powoli  
do normy.

— No, co, Julku, jak ci się podoba? — zapytał  
Burzewicz. — Trochę inaczej niż w „Café Clubie“ albo  
w „Adrii“... Popatrz na lewo. Widzisz tę małą, co  
siedzi z dwoma dżentelmenami?... Ładna dziew-

czyna, psiakrew, pójde z nią zatańczyć...

Gortnicki chciał go powstrzymać.

— Daj pokój, Józek. To jest niebezpieczne...

Ale Burzewicz już wstał. W niskiej sali robił  
wrażenie wyjątkowego olbrzyma, zdawało się, doty-  
kał sufitu głową.

Przeszedł swobodnym krokiem przez salę, za-  
trzymał się przed stolikiem, o którym przed chwilą  
mówił przyjacielowi i kłaniając się lekko, zapytał:

— Może zatańczymy?

Dziewczyna zachichotała w kułak, spojrzęła ko-  
lejno na obu drabów, lecz nie odważyła się przyjąć  
niefrasobliwego zaproszenia.

— Jeśli panowie pozwolą, oczywiście — dodał  
Burzewicz, zwracając się do jej towarzyszy.

Jeden z nich zamiast odpowiedzi, szturchnął  
dziewczynę w bok tak mocno, że upadła z pewno-  
ścią, gdyby Burzewicz jej nie podtrzymał w porę.

Po chwili oboje już tańczyli, a dwóch drabów pa-  
trzyło za nimi i o czymś rozmawiało po cichu.

Nagle Gortnicki — któremu kilka prędko wypi-  
tych koniaków uderzyło do głowy — też uczył gwał-  
towną potrzebę tańca. Nalał sobie jeszcze jeden kie-  
liszek, wychylił duszkiem i niezbyt pewnym krokiem  
skierował się do dziewczyny, która siedziała samot-  
nie nad szklanką piwa, śmiała się doń zachęcająco i  
nie zwracając uwagi na otoczenie, zapraszała bardzo  
wyraźnie i otwarcie, by się zbliżył.

Po dziesięciu minutach towarzystwo przyjaciół  
powiększyło się o dwie dziewczyny i o trzech drabów.

— No, jazda, funduje! — oświadczył Burzewicz.

— Każdy wybiera, co chce.

Kobiety kazały się trochę prosić — „dla fasonu“  
— wreszcie zamówiły wiśniówkę i kotlety wieprzowe.  
Trzeci drab, przyprowadzony przez danserkę Gortnic-  
kiego, oświadczył się od razu w swoim i kolegów  
imieniu za „wzmocnioną z kropelkami“ i za białą  
kielbasą z bigosem.

— I po piwie na twarz, ma się rozumieć — dodał  
rzeczowo. Z uznaniem skinął głową, gdy Burzewicz  
zapłacił rachunek i dorzucił: — Po mojemu, szanow-  
ny panie, żeby nie było nawalanki!

Rozpoczęła się ochocza zabawa: skrzypek z orkie-  
stry grał do ucha, dziewczęta chichotały zalotnie,  
draby popijali tego, im więcej alkoholu pochłaniali,  
tym się stawali swobodniejsi i wkrótce można było  
coś nieoczekiwanie wywnioskować o ich istotnym zawodzie.

Nagle jeden z nich przewrócił swój kufel z piwem  
i wrzasnął zagłuszając orkiestrę:

— Ty, szemraku połamany, ręce przy sobie! Nie  
rusz, cholero, mojej narzeczonej!

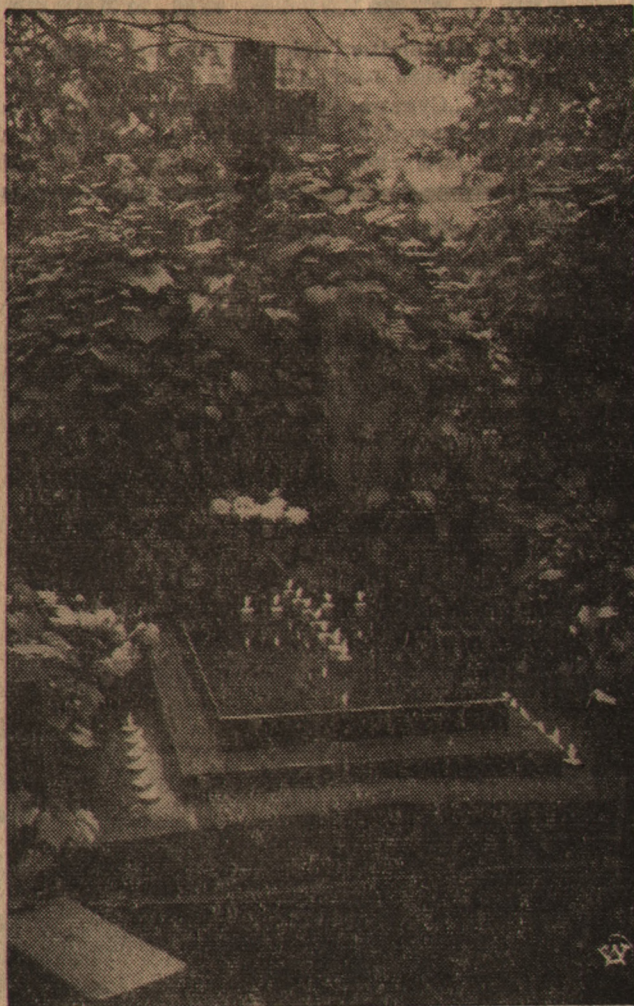
Wprawnym ruchem wyjął z kieszeni nóż spręży-  
nowy.

Gortnicki zerwał się z miejsca, krzesło z hałasem  
upadło na podłogę.

Orkiestra urwała w połowie taktu, w jednej  
chwili wszczął się piekielny hałas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Święto ku czci Umarłych



Na zdjęciu naszym jeden z grobów na Po-  
wązkach w Warszawie, przybrany zielenią  
i oświetlony lampkami woskowymi w wi-  
gilię Zaduszek.

LEON SOBOCIŃSKI



ROZDZIAŁ I

## Wstępne przygotowania plebiscytowe

Nasza opieszałość i niezdecydowanie a pruska pedan-  
teria i systematyczność. — Nastroje wśród ludności  
Prus Wschodnich. — Nieuzasadniony nasz optymizm.  
— Mazurska delegacja w Paryżu. — Co powiedział  
Wilson naszej delegacji. — Niemiecka koncepcja. —  
W Warszawie organizuje się Komitet plebiscytowy.  
— Podstępna akcja niemiecka przy pomocy księży  
niemieckich, pastorów, wójtów, żandarmów. — Przy-  
jazd Komisji Alianckiej. — Niemcy starają się termin  
plebiscytu przyspieszyć. — Delegacja polska i niemie-  
cka na posłuchaniu u Komisji Alianckiej. — Aparat

administracyjny w rękach niemieckich. — Pierwszy  
sejmik polski na Warmii. — Partyjniactwo wciska się  
na teren plebiscytowy. — Niemcy straszą koalicję  
wojskami polskimi i bolszewizmem. — Komitety pol-  
skie na znak protestu zawieszają swą działalność. —  
Odezwa wojewody pomorskiego. — Nuncejsz papie-  
ski w Olsztynie. — Jak go Niemcy przyjęli. — Dele-  
gacje Rad Ludowych w audiencji u Komisji Między-  
sojuszniczej. — Reorganizacja Sicherheitswehry. —  
Dyplomatyczne kpiny z szlachetnych wilsonowskich  
zasad.

Skoro stało się wiadomym, że powszechna wola  
mieszkańców zdecydować ma o losie Warmii, Ma-  
zowsza i Ziemi Malborskiej, zabrano się u nas w po-  
spiechu do zorganizowania instytucji, któraby kiero-  
wała czynnościami plebiscytowymi. Po stronie ni-  
emieckiej wzięto się do wstępnych przygotowań już od  
dawna z całą pruską pedanterią i systematycznością.  
Bo nastroje wśród ludności niemieckiej Prus Wscho-  
dnych początkowo były nawet dość życzliwe Polsce

zwłaszcza po zwycięskim powstaniu wielkopolskim.  
Spodziewano się powszechnie, że powstańcy polscy  
pójdą na Warmię i Mazowsze, aby je uwolnić z wie-  
kowych kajdanów.

Socjaliści niemieccy, wśród których była znaczna  
ilość Polaków, nawiązywali kontakt z miejscowymi  
polskimi działaczami. Niewątpliwie grała tu rolę oba-  
wa przed zemstą powstańców polskich w razie, gdy-  
by teren zajęli się, niecierpiąc szczęśliwego momentu

3)

## Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

nie umiano z naszej strony wyzyskać, a to za sprawą  
Rady Ludowej w Poznaniu, której wahadłowość i  
kunktatorstwo tam, gdzie potrzeba było odważnej de-  
cyzji, przejdzie do historii, jako odstraszący przy-  
kład niedoświadczenia. Zamiast powstańców, na teren ple-  
biscytowy pchali się agitatorzy partyjni, siejąc za-  
męt i niezgodę w polskich szeregach.

Zresztą Radzie Ludowej w Poznaniu ani przez  
myśl nie przeszło, że będzie wyznaczony plebiscyt.  
Zapewniano z tamtej strony, że spora część Prus  
Wschodnich przypadnie Polsce. Do tego stopnia Ra-  
da Ludowa była pewna swego, że wyznaczyła już  
kandydatów do objęcia po Niemcach urzędów.

Delegaci Naczelnej Rady Ludowej, wysłani do  
Paryża w osobach: adw. Marchlewskiego z Gdańska,  
Abrahama z Kaszubi i inż. Grabianowskiego z Kato-  
wic, przysyłałi dość optymistyczne relacje. A tymcza-  
sem Niemcy zasypywali delegację pokojową telegra-  
mami, protestującymi przeciwko odrywaniu ziem z  
„przeważającą“ liczebnie ludnością niemiecką.

Sprawa zaczęła się komplikować. Wtedy Mazur-  
ska Rada Ludowa spieszenie wysłała swoją delegację  
do Paryża jako to: Zenona Lewandowski, Bogu-  
miła Linkego i dwóch Zapatków (ojciec i syn), ażeby  
sparaliżować akcję niemiecką.

Mazurzy musieli się nocą przekradać przez gęste  
obstawiony kordon graniczny.

Osobno pojechał generalny superintendent ko-  
ścioła augsbursko-ewangelickiego w Polsce, Juliusz  
Bursche z Warszawy i osobiście rozmawiał z Wilso-  
nem. Prezydent Stanów Zjednoczonych, jako prote-  
stant wyraził wobec niego powątpiewanie, czy kato-  
licka Polska będzie sprawiedliwa względem takiego  
nabytku, jak pół miliona ewangelików, a pokazując  
stosy depeesz, podkreślił, że musi się liczyć z tymi  
głosami, bo byłoby to zaprzeczeniem głoszonej prze-  
zeń zasady o samostanowieniu narodów.

(Ciąg dalszy nastąpi).



### Niemieckie dzieci szkolne strajkują w Polsce

Poznań. Władze szkolne przeniosły nauczyciela Niemca Proczynę ze szkoły powszechnej w Prodyniu. Na miejsce p. Proczyny został przydzielony nauczyciel Polak, Wojtasiński. Dzieci niemieckie, uczęszczające do szkoły, rozpoczęły strajk w odpowiedzi na to zarządzenie.

### Ulgi dla uczestników zjazdu do Warszawy na 11 listopada

Uczestnicy zjazdu do Warszawy, na Święto Niepodległości, będą korzystać z szeregu świadczeń, udzielanych im na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Będą to ulgi następujące: 5 proc. zniżki w tramwajach, od 25 do 75 proc. zniżki w teatrach stołecznych, bezpłatny wstęp do Muzeum Narodowego i Muzeum Wojska w czasie od 10 do 12 listopada oraz bezpłatny wstęp na trasę defilady wojskowej na zarezerwowane miejsca w Alejach Ujazdowskich.

### Co słychać w Rypinie?

Ożywiony najnowszym szlakiem kolejowym Rypin tętni swym życiem społecznym i gospodarczym, którego rozwój obecnie ulegnie przyspieszonemu rozwojowi. Ostatnio odbyła się w Rypinie w sali Domu Katolickiego konferencja w sprawie gospodarki spółdzielczej, zorganizowana przez Centralny Związek Spółdzielni. Zaproszonych zostało około 80 osób z Rypina i okolicy. Podkreślić należy, że powiat rypiński pod względem spółdzielczości należy do pierwszych w Polsce. Najlepiej prosperują mleczarnie spółdzielcze, Bank Spółdzielczy, młyn spółdzielczy i spółdzielnia spożywców „Zgoda”. W związku z dniem oszczędności odbyło się w starostwie zebranie działaczy społecznych i delegatów instytucji kredytowych.

Do akcji propagandowej wciągnięto księżę proboszczów i kierowników szkół, którzy nie szczędzili słów zachęty dla krzewienia cnoty życia... z oszczędzaniem.

W tych dniach nastąpiło rozstrzygnięcie sporu o miejsce siedziby gminy Okalewo. Mieszkańcy gminy domagali się przeniesienia jej do Mleczówki. Urząd wojewódzki odmówił motywując swe stanowisko brakiem odpowiednich lokali w Mleczówce i złego dojazdu do tej wioski od traktu miławskiego. Przy tej sposobności urząd zwrócił słuszną uwagę, że zarząd gminy winien wpiąć podbudować domy szkolne, a następnie wybrukować drogę i postawić budynek dla siedziby zarządu gminnego. Słusznie! Nasamprzód zapewnić warunki, potem dopiero prosić „gości”.

### Z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża

# Z objęć śmierci - do życia!

#### MOTTO:

„Bez czynu świat by leżał, jak rola bez plonu.

Myśl bez czynu podobna księdze jeszcze białej.

Słowo nie brzmiące czynem, to kościół bez dzwonu.

Miłość nie wsparta czynem, jest to łuk bez strzały”.

Deotyma.

Letni — gorący dzień — nad Wisłą. Na plaży rojno, twarze roześmiane, opalone słońcem, — różnobarwne kostiumy, — woda się mieni od barw. Wesoło rozbrzmiewają okrzyki rozbawionych dzieci. — Tłumno i głośno — zda się jakiś świat podzwrotnikowy pierwotnych ludzi, beztroško pływających.

Gdzieś tam w chacie — może czai się nędza, — walka o szary kęs chleba za pełnia dzień powszedni człowieka, mieszkającego w suterynie czysto wilgotnej, pozbawionej światła. Tutaj na słońcu, w wodzie, — chwila wytchnienia, odpoczynku... Rozgrzany piasek, słońce i woda, to lekarz ciała najlepszy i tani, dostępny dla wszystkich mieszkańców nad rzekami czy jeziorami. Nie też dziwnego, że bezpłatna plaża pełna mężczyzn, kobiet i dzieci.

Nagle — wśród roześmianych głosów — przeraźliwy krzyk „Tam! — tam! tonie! — Kto? — Gdzie?! — Jezus Maria! Moje dziecko!” — mieszą się wołania: „O, jeszcze się wynurzył!” „Ratujcie na miłość Boską!” — Podniecenie zapanowało na plaży. Nagle spośród grupy dorosłych, niezbyt przejmujących się cudzym nieszczęściem, rzuca się w nurty dwóch młodych. Ciszą zaległa plażę, — oczy utkwione w rzekę — w jeden punkt.

Wynurzył się jeden i drugi, — nie znaleźli nic, nurkują po raz drugi. — Pewnie w tej chwili usta matki szepczą gorącą modlitwą. „O, o! wynurzają się

znowu, — jest! jest! — znaleźli!” Przybijają do brzegu, wynosząc martwe ciało, — słychać płacz.

— Teraz ratować! Jeden przechylił ciało przez kolano, otworzył usta, wyciągnął nieco język, — z płuc cieknie woda.

— Teraz sztuczne oddychanie! — Rytmicznie poruszają rękoma. Dokoła gromada widzów. Chwila niecierpliwości, — natężenia, — oczekiwania na cud... Oczy matki wpatrzone w dziecko — chciałyby tchnąć w nie życie... Jednak dziecko nie oddycha. Ratownicy nie ustają w zabiegach... Widzowie już wątpią. — „Już 15 minut i nic!” — ktoś szepnął. — Naraz dziecko poruszyło wargami — zjawit się oddech. — Słychać głos: „będzie żyło!” i... płacz... płacz radości matki... Uratowane!

Oto jeden z obrazków tegorocznej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża, utrzymujących stacje ratownicze nad rzekami, jeziorami i nad morzem.

W Pucku, Jastarni, Juracie, na Helu, w Hallerowie, Jastrzębiej Górze, Cepnowie, Wielkiej Wsi, Kuźnicy, Gdyni, Redławie, Orłowie, Kruszwicy, nad jeziorami Rudnickim, w Grudziądzu, Chodzieży i nad jeziorami chodzieskimi Polski Czerwony Krzyż utrzymywał w bieżącym roku 24 stacje ratownicze z 60 wyszkolonymi ratownikami. A oto bilans

ich pracy: wyrwali z objęć śmierci 42 osoby tonące, w czym 23 dzieci i 19 dorosłych, udzielili 579 opatrunków przy krwotokach, porażeniach słonecznych, skaleczeniach, omdleniach i w 3 wypadkach kajakowych. Stacje ratownicze czynne były od 7 czerwca do 15 września, w godzinach od 9 do 19.

Późno dosyć zdajemy sprawozdanie z tej jednej dziedziny działalności PCK — jednak trzeba było zebrać materiał nadany do Okręgu, po zakończeniu sezonu kąpielowego, nieraz ze znacznym opóźnieniem. Uważamy jednak za swój obowiązek zdać takie sprawozdanie społeczeństwu, które nie skąpi corocznie ofiar na rzecz Czerwonego Krzyża i członkom, opłacającym składki miesięczne w wysokości 25 i 10 groszy. Utrzymanie stacji ratowniczych jest bowiem dosyć kosztowne. Stacje zaopatrzone są w kajaki i łodzie, apteczki, koła ratownicze i linki, pasy i bosaki, prócz tego stacje nad morskie w aparaty tlenowe. Ratownicy muszą być również opłacani i wyszkoleni. Ratowników z Pucka przeszkolono na kursie PW i WF w Warszawie a oddział grudziądzki zorganizował również własny kurs dla ratowników od 21 czerwca do 11 sierpnia. Utrzymanie stacji ratowniczej w Toruniu kosztowało 1440 zł na pokrycie czego zarząd oddziału PCK otrzymał 300 zł z zarządu miasta, 300 zł z zarządu okręgu PCK i 200 zł z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Do utrzymania stacji ratowniczej musiało zatem Oddział dołożyć przeszło 600 zł. Gdybyśmy przeliczyli w samym Toruniu wartość życia ludzkiego na pieniądze, nie wysoką uzyskalibyśmy sumę: uratowano 19, wydano zaś na utrzymanie stacji 1440 zł czyli jedno wydarcie z objęć śmierci kosztowało 75 zł.

Nie wielka to suma dla społeczeństwa! — a wartości życia dziecka dla matki nikt i nie opłacić nie zdoła. W imię miłości bliźniego Polski Czerwony Krzyż pełni ofiarną służbę społeczną.

Nadmienić musimy, że o ile się zdarzyły wypadki utonięcia, to były one poza obrębem stacji ratowniczej. Wypadków tych jednak było nie wiele: 2 zdarzyły się w Kuźnicy i na Helu, kilka w Toruniu, w miejscach zabronionych i nie dozorowanych przez ratowników Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie było wypadków w Gdyni, Chodzieży i Grudziądzu.

Prof. Stanisław Steczek.

## Do jakiej prasy zaliczyć „Gońca Nadwiślańskiego”?

### Proces karny o zniewagę starosty Klotza

W ub. piątek stanął przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu odpowiedzialny za redakcję „Gońca Nadwiślańskiego” p. Stanisław Kunz, sen. oskarżony o zamieszczenie w lipcu artykułu znieważającego miejscowego starostę powiatowego i grodzkiego p. Klotza. W inkryminowanym artykule, ujętym w sposób sensacyjny, zarzucał „Gońiec” staroście, że nieodpowiednio zachowywał się w kinie „Apollo”. To „nieodpowiednie” zachowanie się polegało na tym, że starosta wchodząc do kina w towarzystwie swej małżonki i siostry, wykupił tylko dwa bilety. Dla siebie biletu nie potrzebował, posiada bowiem doręczone mu przez dyrekcję kina passe-partout. Właścicielka kina p. Kaubowa widząc, że na dwa bilety wchodziły trzy osoby, zwróciła portierowi uwagę, by sprawdził bilety. Rzecz zupełnie drobna.

Ale — po pewnym czasie p. starosta Klotz wyszedł do holu i zalefonał do ko-

misariatu po posterunkowego, by przyszedł stwierdzić, czy jeden z wyświetlanych wówczas filmów, o charakterze erotycznym, dozwolony jest dla młodzieży. Przy tej sposobności — właścicielka kina — jak wynika z jej zeznania — dowiedziała się, że wchodzącym bez biletu był pan starosta, wobec czego przeprosiła go za przeprowadzoną kontrolę.

Zdawałoby się, że drobny ten incydent nie pociągnie za sobą żadnych dalszych następstw, tymczasem na drugi dzień przyszli do kina redaktorzy „Gońca” pp. Kunz i Kruszona, których personel kinowy poinformował o incydencie ze starostą. „Gońiec Nadwiślański” natychmiast zrobił z tego sensację, zarzucając panu staroście „nieodpowiednie zachowanie się”.

Wnoszący oskarżenie p. prokurator Szpadrowski powiedział co następuje:

— „W ciągu lata br. ukazał się w stołecznej prasie artykuł profesora prawa karnego-materialnego przy Uniwersytecie im. J. Piłsudskiego p. Makowskiego pt. „Koltuństwo”. Z artykułu tego wynika, że prof. Makowski dzieli dzisiejszą prasę w Polsce na cztery grupy: 1) — to prasa nastawiona zawsze krytycznie bez względu na politykę, ale rzeczowo, 2) — prasa sensacyjno-brukowa, 3) — poważna-naukowa i 4) koltuńska. Nawiązując do tego artykułu — mówił p. prokurator — mam wrażenie, że znieważający starostę artykuł może znaleźć miejsce tylko w tej ostatniej grupie naszej prasy”.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił w sobotę o godz. 11-tej wyrok, mocą którego oskarżony red. Kunz skazany został na 2 tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny. Wymierzoną karę aresztu sąd warunkowo zawiesił na przeciąg lat 5.

ANDRZEJ WAIS, mjr. p. r.

## Bitwa pod Mołotkowem

w dniu 29-go października 1914 r.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Między 2-gą a 3-cią godziną po południu odczulimy już na całej linii przewagę nieprzyjaciela; nie mogli jej przełamać ani męstwo ani upór młodego żołnierza legionowego.

Między grupą kapitana Roji a grupą pułkownika Zielińskiego zaczyna wytwarzać się luka, która na razie zapelniono batalionem III-cim 3-go pułku — porucznika T. Niedzielskiego, a w chwili później 3 kompaniami pospolitego ruszenia, zaś jedną kompanię pospolitego ruszenia wysłano na lewe skrzydło grupy Roji.

Wzmocnione w ten sposób lewe skrzydło pozostaje na swym stanowisku niezachwiane.

Około 3-ciej godziny po południu zaczęły się nasze linie chwiać. Rosjanie ciągle zapelniali swe luki rezerwami i coraz to silniej i zawzięciej uderzali.

Najsilniejsze uderzenie Rosjan skierowało się na nasz środek, którego prawe skrzydło, znajdujące się tuż pod Starunią, musiało cofać się na Hwozd, zaś lewe, zagrożone poważnie oskrzydleniem, ustępowało również.

O godzinie 3-ciej po południu, widząc bezskuteczność dalszego oporu, dano rozkaz odwrotu na Hwozd-Nadwórnę.

W rzeczywistości odwrot na całej linii rozpoczął się już przed przybyciem tych ordynansów. Był to bowiem odwrot niestety nie na rozkaz, lecz z konieczności.

Między grupę Roji a Januszajtisa zaczęli wdzierać się Moskale; Roji groziło już oskrzydlenie od zachodu. Zapobiegł temu Roja, obsadzając częścią swej grupy wzgórze 481 i cofając gros swych sił w dolinę między wzgórzem 481 a 460, w kierunku Nadwórnę.

Rosjanie mimo ciężkich strat pchali się całą siłą swego prawego skrzydła na wzgórze 481, gdzie znajdowało się obserwatorium naszego sztabu i nasza artyleria.

Sytuacja w tym miejscu stawała się coraz groźniejsza, a kule karabinowe zaczynały padać już niedaleko sztabu.

By wstrzymać napór Moskali, wszystkim naszym grupom umożliwić odwrot i zapobiec odcięciu, północno-zachodnie stoki wzgórza 481 obsadziły kompania sztabowa i batalion pospolitego ruszenia.

Oddziały te dostały się odrazu w tak silny ogień karabinowy i działowy, że batalion pospolitego ruszenia cofnął się na wzgórze Potoki (584) nad Bystrycą Nadwórną.

Ostatni z boju tego ustępował Roja ze swymi batalionami do Nadwórnę, którą przezracczo oddziałom naszej brygady le-

gionowej na miejsce zbiórki.

Środek nasz pod dowództwem pułkownika Zielińskiego zaczął się cofać dopiero wtedy, gdy otrzymaliśmy z Dowództwa Legionów rozkaz do odwrotu.

Na wiadomość, że drogą mołotkowską maszeruje silna kolumna rosyjska, nasi opuszczają Hwozd i dolinę strumyka Malego Łukawca dostają się na drogę do Nadwórnę, dokąd przybywają pod wieczór.

Lewe skrzydło naszego środka opuszcza stopniowo Bzowacz; najdłużej pozostają tam kompanie 13-ta, 14-ta i 15-ta z IV batalionu kapitana Zaleskiego, gdyż rozkaz do odwrotu wcale ich nie doszedł.

Do późna w nocy bronią się te kompanie przed Rosjanami, którzy, otoczywszy ten batalion ze wszystkich stron, chcą go wziąć za wszelką cenę, lecz dzięki energii swych dowódców, nasi wycofują się z matni, tu i ówdzie torując sobie drogę bagnietem, przedzierając się szczęśliwie przez rosyjskie stráže i nad ranem dostają się do Pasiecznej, do której w nocy wycofała się brygada Legionów.

Na prawym skrzydle rozpoczęła odwrot najwcześniejszą, najdalej na północny-wschód wysunięta grupa kapitana Waisa. Grupa ta, podobnie jak i niektóre inne oddziały, nie otrzymała rozkazu do odwrotu, lecz cofała się z własnej inicjatywy, zmuszona do tego ogólną sytuacją.

Gdy na Hwozd zaczęły padać kule rosyjskie, cofnął się Wais na wzgórze Potoki (584) z zamiarem przedłużenia lewego skrzydła dla odosłony odwrotu znajdującego się

tam batalionu pospolitego ruszenia. Wais przybywszy z resztkami swego półbatalionu na wzgórze Potoki, nie zastał tam już nikogo, gdyż wspomniany batalion pospolitego ruszenia wycofał się już do Nadwórnę.

Major Haller otrzymał rozkaz odwrotu w chwili, gdy znajdował się na prawym skrzydle swej grupy. Cofnął on się tedy z tym półbatalionem na Potoki i objął zadanie osłaniania odwrotu. Półbatalion Waisa wycofał się na przełaj wzgórzami, wiódącymi wzdłuż gościńca do Nadwórnę, w której stanął około 7-iej godziny wieczorem.

Haller, ostaniając odwrot, wycofał się z boju wtedy, gdy już cofającemu się naszemu prawemu skrzydłu nic nie zagrażało i dopiero późnym wieczorem doszedł do Nadwórnę.

Nasze oddziały sanitarne po otrzymaniu rozkazu odwrotu, powoli zwinęły swe posterunki i wzięwszy, co się tylko dało rannych na wozy sanitarne i opróżnione wozy amunicyjne, pędziły co tchu do Nadwórnę.

Miasto całe i drogi doń prowadzące pełne były wojska, wozów, koni; oddziały pomocnicze zatrzymały swą łączność z pułkami.

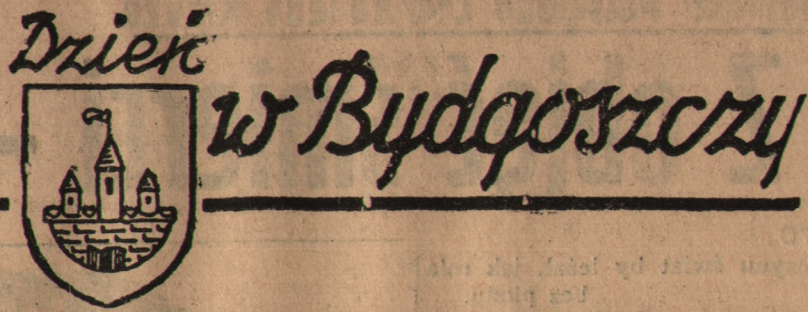
Gdy pod wieczór przed mostem nad Bystrycą, prowadzącym do Nadwórnę, nagromadziły się cofające się oddziały, czekające opróżnienia mostu przez artylerię, padło kilkanaście strzałów od strony okalających Nadwórnę wzgórz. Ogień wzmagał się coraz silniej i rozległy się wołania: „Kozacy! Kozacy!”

(Ciąg dalszy nastąpi).



**LISTOPAD**  
**3**  
**Środa**

**KALENDARZYK**  
Środa 3. 11. — Huberta  
Czwartek 4. 11. — Ka-  
rola Borom.  
Piątek 5. 11. — Kata-  
rzyńcy



**Z miasta**

— **Wenta.** Dziś o godz. 17-tej po poł. pójdziemy do Resursy Kupieckiej na skromną wenta którą urządza komitet budowy plebanii w Siernieczku. Doborowa orkiestra, własny zaopatrzony bufet, mile urozmaicenia. O laskawę poparcie tej imprezy prosi Szan. Obywateli miasta — Komitet.

— **Koncert kameralny Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego.** Dziś w środę, dn. 3 listopada o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali Kasyna Cywilnego, ul. Gdańska koncert kameralny Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego pod dyr. W. Winterfelda. (7588)

— **Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego** podaje do wiadomości członków i sympatyków turystyki krajoznawczej że ulgowe bilety turystyczne na 1000 i 2500 km, ważne są do 15 listopada br. Ponieważ pogoda jesienna w tym roku jest nader piękna i zachęcająca do wycieczek wycieczkowych i krajoznawczych, przeto należałoby wykorzystać pogodę i spiesznie zakupić bilety turystyczne w tutejszym oddziale Polskiego Biura Podróży „Orbis”, na podstawie legitymacji członkowskiej P. T. K., ważnej na rok 1937. Sekretariat P. T. K. Nowy Rynek 4 czynny codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10—13, tel. 3764.

**Zebrania — Odczyty**

— **Dziś w środę o godz. 19-tej w lokalu przy ul. Jana Kazimierza róg Wały Jagiełłońskiej** odbędzie się plenarne zebranie Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji.

**Kronika policyjna**

— **Nieuczciwa służąca.** Gertruda Gabriel (ul. Gdańska 71) doniosła o kradzieży garderoby i stołowizny dokonanej przez służącą.

— **Zatruta się gazem świetlnym.** Helena Woźniak, służąca (ul. Dworcowa 71) zatruta się gazem świetlnym. Woźniakówna prasała bieliźnię i następnie zapomniawszy zamknąć dopływ gazu. Ponieważ w czas pośpiechania z pomocą, życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

— **Zatrzymany przez policję** został niej. Dzisiaj Szumański za jazdę koleją „na gapę”

— **Odprawa komendantów i instruktorów Przynasobienia Wojskowego powiatu bydgoskiego.** W dniu 7 br. (niedziela) o godzinie 10,00 odbędzie się odprawa wszystkich komendantów oddziałowych Zw. Strzeleckiego jak i instruktorów przynasobienia wojskowego (z terenu powiatu). Obecność wszystkich obowiązkowa. Usprawiedliwień nie będzie się przyjmowało. Odprawa odbędzie się w lokalu Pow. Komendy WF i PW, Bydgoszcz, Słowackiego 3. Stawianictwo w mundurach wojskowych wzgl. organizacyjnych wskazane i pożądane.

**Powiesił się z powodu niesnasek rodzinnych**

**Józef Królikiewicz, liczący wszystkich lat 19 i zamieszkały przy ul. Łowickiej 7 odebrał sobie wczoraj życie. Desperat powiesił się na drzewie przy szosie w Jasińcu pod Bydgoszczą. Powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.**

**Tragiczny wypadek na ul. Toruńskiej**

Rowerzysta Teodor Blachowski (ul. Niegolewskiego 15) najechał na Antoniego Matuszewskiego, który skutkiem najechania doznał pęknięcia czaszki. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Floriana.

**GŁOSY CZYTELNIKÓW**

**Wadliwa niwelacja ulic**

Od grona naszych Czytelników otrzymaliśmy list następującej treści.  
„Przedmieściem, na którym stan ulic jest najbardziej wadliwy, jest Kolonia Czerwonego Krzyża, licząca już obecnie kilka tysięcy mieszkańców. Na kolonię tę, znajdującą się na terenie gliniastym, prowadzi jedyna zaledwie ulica zabrukowana — Jary. Obecnie władze miejskie przystąpiły do niwelowania ulic Wilczej i Jasnogórskiej. Zamniast jednak obniżać poziom ulic i zabezpieczać domy przed wtargnięciem do nich wody, nasypuje się jeszcze glinę. W ten sposób woda niszczy zabudowania, a mieszkańcy tonąc będą jeszcze bardziej w błocie. Opracowany projekt jest może dobry na teren przepuszczalny, nie nadaje się jednak na teren gliniasty. Celem uproszenia zarządu miejskiego o zmianę projektu niwelacyjnego i dostosowanie go do istniejących warunków tych ulic, mieszkańcy ulicy Wilczej i Jasnogórskiej złożyli na ręce p. prez. Barciszewskiego odpowiedni memoriał

**Z akademii ku czci Chrystusa Króla**

W sali ogniska kolejowego parafialna Akcja Katolicka przy kościele Najśw. Serca Jezusowego urządziła ub. niedzieli uroczystą akademię na cześć Chrystusa Króla.

Na akademii przemówienie o święcie Chrystusa Króla wygłosił ks. kan. Stepczyński, następnie prof. Bernard Norchowski mówił o przebudowie społecznej świata na katolickich podsta-

wach społecznych i konieczności oparcia życia codziennego na przykazaniach bożych.

Na zakończenie odbyły się popisy chóru panien różańcowych i deklamacje

Uchwalono również rezolucję do magającą się stośowania zasady sprawiedliwości bożej w życiu społecznym.

**Legioniści bydgoscy w dniu święta Umarłych**

Oddział Związku Legionistów Polskich w Bydgoszczy zwyczajem lat ubiegłych w dn. 1 listopada br. uczcił pamięć zmarłego Komendanta J. Piłsudskiego, oraz poległych legionistów.

W roku bieżącym uroczystość miała charakter nieco inny i bardziej uroczysty.

W Bydgoszczy na cmentarzu leżą ciała zmarłych legionistów ś.p. Zwolińskiego i ś.p. Szwabowicza; groby ich były zaniedbane, gdyż zmarli nie mieli rodzin. Staraniem i kosztem Związku Legionistów ufundowano dwa granitowe nagrobki.

Uroczystość poświęcenia poprzedzono żałobną mszą św. która odbyła się z rana w kościele garnizonowym. Mszę św. odprawił ks. major Szacki, wygłaszając płomienne kazanie, w którym przedstawił bohaterstwo i poświęcenie tych legionistów, którzy dając swe życie za wolność Ojczyzny — Jej nie doczekali.

Na uroczystość przybyło wiele organizacji, a w szczególności związki zrzeszone w Federacji P. Z. O. O. ze sztandarami, oraz przedstawiciele wojska i władz miejscowych.

Po mszy świętej ks. major Szacki odmówił z wiernymi modlitwę za duszę Komendanta i Legionistów oraz odśpiewano „Boże coś Polskę”.

danta i Legionistów oraz odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Dalszym ciągiem uroczystości było poświęcenie nagrobków na cmentarzu Nowofarnym. Nagrobki wykuto z twardego granitu, na płycie znajduje się odznaka legionowa. Nagrobki udekorowano szklanymi lampionami, wieńcami i kwiatami.

Groby udekorowali uczniowie szkół pod kierownictwem p. profesora Wrzosia.

Na cmentarz przybyli: pan starosta Suski, przedstawiciele dowództwa dywizji, brygady, kawalerii, komendy garnizonu i przedstawiciel zarządu powiatowego Federacji P. Z. O. O.

Członkowie oddziału wraz z rodzinami na czele z prezesem dr Bermańskim w szyku zwartym przemaszerowali na miejsce spoczynku kolegów.

Ks. major Szacki poświęcił groby i odprawił modły za spójność dusz obu zmarłych Legionistów.

Z kolei wszyscy uczestnicy udali się na cmentarz wojskowy, gdzie odbyła się doroczna uroczystość uczczenia pamięci żołnierzy poległych za Ojczyznę. Tu obecne były reprezentacje pp. oficerów garnizonu u stóp wspólnej mogiły.

**Dzień dobroci dla zwierząt w Bydgoszczy**

**Przewidziane są nagrody za dobrze utrzymane zwierzęta**

W niedzielę, dnia 7 bm. tutejsze Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami urządzi pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, wielkiego opiekuna zwierząt, dzień dobroci dla zwierząt.

W tym dniu, posiadacze koni zarobkujących i miłośnicy psów, zechcą wziąć udział w pochodzie, poprzedzo-

nym błogosławieństwem duchowieństwa. Za dobrze utrzymane zwierzęta otrzymają ich właściciele nagrody pieniężne, dyplomy, listy pochwalne i t. p. odznaczenia.

Szczegółowy program obchodu podany będzie jeszcze w afiszach i prasie.

**Konferencja spółdzielczo-organizacyjna w Bydgoszczy**

Ubiegłej niedzieli odbyła się w restauracji „Pod Lwem” konferencja organizacyjna spółdzielni okręgu poznańsko - pomorskiego, na której zebrali się przedstawiciele poszczególnych spółdzielni, oraz przedstawiciele władz. Z organizacji spółdzielczych przybyli pp. Dippel z Warszawy i Godecki z Poznania, który przewodniczył konferencji. Po szczegółowym referacie o pracy i dorobku ruchu spółdzielczego w ostatnim roku, wywiązała się dyskusja nad potrzebami tutejszego okręgu. Domagano się usilnie

otwarcia składnicy w Bydgoszczy.

Z okazji zjazdu, spółdzielnia „Spółem” urządziła wystawę produktów spożywczych, wyrabianych, przetwarzanych, lub też pakowanych w fabrykach Związku Spółdzielni. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem, a obejmuje prawie wszystkie produkty potrzebne w gospodarstwie domowym.

Sprawa składnicy bydgoskiej zostanie w niedalekiej przyszłości z pewnością załatwiona pomyślnie.

**Piłkarze pokonali bokserów!**

**Wesoły mecz piłkarski na stadionie miejskim**

Wielkim zainteresowaniem wśród sfer sportowych naszego miasta cieszył się mecz piłkarski między działaczami piłkarskimi członkami zarządu Pom. O. Z. P. N., a działaczami bokserскими, członkami Wydz. Sport. O. Z. B. Mecz ten odbył się w ub. niedzielę na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w obecności około 600 widzów.

W drużynie piłkarzy wystąpili dawni znani gracze jak prezes Kochański, Przybysz, Konieczka, Hausner. Stry-

zyk i t. d. Nic więc dziwnego, że zespół ten pokonał bokserów, którzy także wykazali umiejętności piłkarskie, jednakże musieli ulec w stosunku 8:2 (3:0).

Mecz obfitował w momenty komiczne, choć niektórzy gracze traktowali go bardzo poważnie.

Dochód przeznaczony był na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Sędzią był aktor Teatru Miejskiego p. Serwiński. Więcej takich imprez!

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od dnia 2—7 listopada rb. apteka Piłstowska, ul. Śniadeckich 39, tel. 3682 i apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3098.

— **Komenda policji i urząd śledczy 27-00.**

— **Straż pożarna 06.**

— **Pogotowie ratunkowe tel. 2615 i 2616.**

**Z Teatru Miejskiego**

— **Dziś w środę** przedstawienie poematu dram. pt. „Nie-Boska Komedja” Z. Krasin-skiego.

— **W czwartek** operetka „Lizistrata” P. Linkego, pod reżyserią M. Domosławskiego i kierunkiem muzycznym kap. Sillicha. Udział biorą: Carnero, Grywicówna, Hermanna, Morozowiczowa, Wańska, Domosławski, Rewkowski, Tatrzański, Winczewski i Wawrzukowicz oraz w balecie Soboltówna i Wojnar.

**REPERTUAR KIN**

APOLLO: „Zabiłem” oraz nadprogram.

BAŁTYK: „Bandera” i „Bohaterska Brygada”.

KRYSTAL: „Miłość i lzy kobiety” oraz nadprogram.

MARYSIENKA: „Magiczny klucz” i nadpr. CAPITOL: „W sieci wywiadu” i „Uciezka ku szczęściu”.

**Tydzień PBK**

Od dnia 5—12 bm. Tydzień Polskiego Białego Krzyża pod hasłem: „Przez kulturę i oświatę żołnierza do potęgi Państwa”.

Czy pomyślałeś o tym, że ze zdobytych ofiar powstają wielkie dzieła?

Czy dorzuciłeś grosz swój pod rozbudowę gmachu kultury i oświaty w szeregach armii narodowej?

**Po'onia amerykańska słucha codziennych głosów z Polski**

Z początkiem października Polskie Radio rozszerzyło radiowe programy krótkofalowe dla Polonii zagranicznej, zwłaszcza amerykańskiej. Programy te nadawane są obecnie codziennie przez dwie stacje SPW i SPD. Dzięki rozszerzeniu programu i zmianie godzin nadawania napływają do Polskiego Radia liczne listy Polaków z Ameryki, którzy słuchają audycji polskich nadawanych bez pośrednio z Warszawy.

Listy te są w naszym dowodem przywiązania Polonii amerykańskiej do mowy ojczystej i muzyki polskiej, która przynosi im, echa stron rodzinnych.

Po raz pierwszy wysłaliśmy audycje wprost z Polski — pisze p. Antoni Kaczmarek zamieszkały w Elizabeth w stanie New Jersey U. S. A.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych wasza audycja wychodziła z siłą lokalnej stacji — donosi Wiktor Rojewski z Chicago.

Wśród polskich listów znajdują się również listy od Polaków amerykańskich, piszących po angielsku. Tym audycje polskie, słuchane codziennie pozwalają utrzymać żywy kontakt z językiem ojczystym.

Jestem amerykańskim Polakiem — pisze po angielsku p. Serafin z Garfield — napisałbym po polsku, lecz mimo że mówię po polsku dość dobrze, piszę zbyt słabo.

Krótkofalowe audycje polskie słyszane są w Ameryce między godz. 6,00 a 7,00 wieczorem, a więc w godzinie, kiedy większość Amerykanów znajduje się po pracy w domu. Nic dziwnego, że audycje polskich słuchają również rdzenni Amerykanie, jak o tym świadczą liczne listy nadesłane do Polskiego Radia z drugiej półkuli. E. R. Roberts z Indianapolis donosi, że słuchał obu polskich stacji krótkofalowych, a C. Routh z Atlanty miał doskonały odbiór stacji S. P. W. słuchając jej na dwulampowym odbiorniku. Są również listy z poza kontynentu amerykańskiego, jak naprzykład list p. E. Aquilar z Kuby, który pisze, że odbiera polskie stacje krótkofalowe „z dużą siłą i doskonałą czystością”.

Polskie audycje krótkofalowe spełniają ważną rolę propagandową, dla emigrantów polskich są one głosem dalekiej Ojczyzny, głosem który utrzymuje w nich miłość do starego kraju i nie pozwala rozpląnąć się w morzu obcych wpływów. Dla dzieci emigrantów, zrodzonych już na ziemi amerykańskiej polskie audycje krótkofalowe są dokumentem, że Polska, kraj ich rodziców, zajmuje poważne miejsce w kulturalnym dorobku świata; nie są bez znaczenia te audycje również dla przed stawicieli innych narodowości, zamieszkujących Stany Zjednoczone, gdyż dzięki nim dowiadują się, często po raz pierwszy, wielu rzeczy o Polsce.

**„Pijany” okręt**

Załoga statku rybackiego „Marsellaise” krótko przed odjazdem z portów na Atlantyku nie była w stanie wyprowadzić okrętu na morze. Wszyscy marynarze, nie wyłączając kapitana i sternika byli pijani i niezdolni do żadnej czynności. Właściciel statku pomimo tragicznego wprost stanu personelu, postanowił zaskoczyć załogę faktem dokonaniem.

Polecił wyprowadzić holownikowi okręt na pełne morze i tam pozostawić na łasce losu.

Znalazłszy się w tak niezwyklej sytuacji załoga składająca się z 8-miu ludzi, wypiła posiadane jeszcze 35 butelek wina, co wytrafiło z równowagi nawet najtęższych. Marynarze zataczali się od burty do burty, kapitan spał w kajucie, nie było przytomnego człowieka, któryby rozwinął żagle i ujął w pewne ręce ster. Pozostawiony własnemu losowi statek został rzucony przez wzburzone fale na jedną z wyseppek i uległ rozbięciu.

Słońce już było wysoko, gdy załoga oprzytomniała i zauważyła swoje szczęśliwe ocalenie. Armator na wiadomość o rozbięciu się okrętu wyraził się lekceważąco o wypadku.

Nieco odmiennego zdania są władze morskie, które za niedbalstwo kapitana pociągnęły go do odpowiedzialności.



Sila partii faszystowskiej

Jak wynika ze sprawozdania sekretarza gen. partii faszystowskiej Starace...

Partia faszystowska zalicza jeszcze po nadto do swej organizacji 6.122.000 dzieci...

300 mil. zł Japonia wydaje dziennie na wojne

Z przedłożeń parlamentarnych japońskiego ministerstwa skarbu wynika...

Kalendarzyk łowiecki na listopad

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi w całym kraju...

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, jelenie i danielczaki...

Giełdy

Table with exchange rates for various currencies and commodities like wheat and oil.

Table with market prices for various goods including flour, oil, and other commodities.

Table with market prices for various goods including flour, oil, and other commodities.

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ W BYDGOSZCZY

Table with market prices for various types of grain and other commodities in Bydgoszcz.

Table with market prices for various types of grain and other commodities in Bydgoszcz.

Katastrofa lotnicza pod Bydgoszczą

W ub. sobotę w godzinach południowych niedaleko Łabiszyna pod Bydgoszczą...

pochodzili z Torunia. Sp. ppor. Witold Basiński był młodym lotnikiem...

Skargę ludów, ciemniejących przez Sowietów, złożono w Lidze Narodów

London. Przedstawiciele emigracji ciemniejących narodów...

dy Ligi Narodów, w którym gorąco protestują przeciw masowym prześladowaniom...

Nowy „Rocznik Ziemi Wschodnich”

Świeżo ukazał się na półkach księgarskich nowy tom ciekawego i pożytecznego wydawnictwa...

znaczenie Uniwersytetu Ludowego w Brześciu, w Wilnie i Liceum Krzemienieckiego...

Rocznik obecny omawia w dwudziestu kilku artykułach, pióra wybitnych znawców zagadnień...

Całość obejmuje 260 stron tekstu. Bogata i na wysokim poziomie treść...

Łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, jelenie i danielczaki...

Tak niska cena „Rocznika” oznaczona została tylko dla celów popularyzacji Ziemi Wschodnich...

Advertisement for Maria Wąsikowa, a pianist, with details about her performance and contact information.

Ze sportu Młodzieży szkolna - uwaga!

W nadchodzącą niedzielę, dnia 7 bm odbędzie się w Toruniu na zakończenie sezonu sportowego na boisku jesienny bieg na przełaj dla młodzieży szkolnej męskiej...

Start i meta na boisku Okr. Ośrodka W. F. Początek biegów o godz. 11. Zgłoszenia zawodników z podaniem imienia, nazwiska, daty urodzenia i nazwy szkoły...

Gassowski gubi w Berlinie pantofel...

W sobotę w ramach t. zw. święta prasy sportowej, urządzono w olbrzymiej Deutschland-Halle, odbył się bieg na 800 m, w którym startował nasz zawodnik Gassowski...

niez Dessecker. Czas zwycięzcy 1,58,4, Desseckera 2,00,4, Gassowskiego 2,00,5. Poza zawodami lekkoatletycznymi odbył się jeszcze mecz pokazowy z Najuchem i Nüssleinem...

Advertisement for Osmogen, a rheumatism and arthritis treatment, with an image of the product box.

Masowe przenoszenie oficerów na emeryturę w Rumunii

Bukareszt. W związku z dekretem o odmłodzeniu kadr armii rumuńskiej, z dniem 1 listopada br. przeniesiono w stan spoczynku: 47 generałów, 152 pułkowników...

Z wielkiego zjazdu mleczarzy w Bydgoszczy

Postulaty mleczarstwa polskiego - konieczność przewyciężenia niemieckiej spółdzielczości mleczarskiej

W ub. tygodniu odbył się w Bydgoszczy zjazd delegatów Związku Mleczarzy Polski Zachodniej. W obradach wzięli udział przedstawiciele zarządu w Bydgoszczy...

Mówca zaapelował do obecnych, by mimo wszystko przestrzegali ściśle zaleceń ustawowych, gdyż nie respektowanie ich pociągnęło już za sobą sankcje...

Programy radiowe

Środa, dnia 3 listopada PROGRAM OGÓLNOPOLSKI 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”...

ROZGŁOSZNI POMORSKA

11.40 Franciszek Liszt: Preludia. 13.00 Skrzypka rólnicza Inż. Andrzeja Miksiewicza. 13.10 Dla każdego coś ładnego - płyty...

Wędrowki muzyczne

Cykl 18 audycji, nazwany „Wędrowkami muzycznymi”, który rozpoczął Wilno w dniu 7 października, jest jeszcze jedną próbą umuzykalnienia słuchaczy radiowych...



Ogłoszenie rozkładu jazdy autobusów z dnia 29. X. 1937 r. z powodu niedokładności w rozkładzie odwołujemy.

# Odjazd autobusów

**z Grudziądza (w dni powszednie)**

|              |                                       |               |
|--------------|---------------------------------------|---------------|
| Kierunek: do | Warlubie — Nowe — Skórcz — Starogard  | 6.30 i 16.10  |
| "            | Stolno — Chelmża — Toruń              | 8.40          |
| "            | Warlubie—Nowe—Gniew—Tczew—Skarszewy   | 10.30         |
| "            | Warlubie—Nowe—Gniew—Pelplin—Starogard | 10.30         |
| "            | Mątawy — Nowe                         | 11.30 i 18.10 |
| "            | Warlubie — Nowe — Gniew               | 16.10         |

**o godzinie:**

**z Grudziądza (w niedzielę i święta)**

|              |                                       |               |
|--------------|---------------------------------------|---------------|
| Kierunek: do | Warlubie — Nowe — Gniew — Tczew       | 6.30          |
| "            | Warlubie—Nowe—Gniew—Pelplin—Starogard | 6.30 i 10.30  |
| "            | Stolno — Chelmża — Toruń              | 8.40          |
| "            | Mątawy — Nowe                         | 11.30 i 18.10 |
| "            | Warlubie — Nowe — Gniew               | 16.10         |

**o godzinie:**

**W święta: Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt autobusy kursują jak w dni powszednie.**

Rozkład ważny od dnia 2. XI. 1937 r. aż do odwołania.

**Osiadłem się**  
w Bydgoszczy, ul. Gdańska 25  
**Dr. med. Paweł Chojnacki**  
lekarz specjalista w chorobach ocznych  
Godz. przyjęć 9—11 i 15—17. Telefon 3003.

Sygnatura: Km. VII. 1294/37 7590

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI**

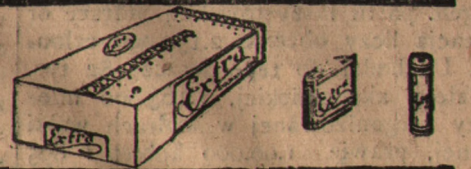
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII, Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 76 na podstawie art. 602 k. p. c. podane do publicznej wiadomości, że dnia 4 listopada 1937 r. o godz. 11,00 w Bydgoszczy, ul. Zduny Nr. 6 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z tokarki 2-metrowej do toczenia metali, oszacowanej na łączną sumę zł 1.200,—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 29 października 1937 r.

Komornik: (—) Kapuściński.

Fabryka Baterii Anodowych i Mieszonkowych



**OGNIWO** TORUŃ BYDGOSKA 16/18

żądać we wszystkich składach branżowych

**OLEJARNIA I RAFINERIA**

**FRANCISZEK WOYTON**

Toruń, ul. Grudziądzka 15, tel.: 20-45 i 12-27

**Kupujemy:**

rzepak, rzepik, lniane siemię, konopie, słonecznik, boby sojowe.

**Sprzedajemy:**

śruty, jako najlepszą paszę, rzepakowy, lniany, sojowy, konopny, słonecznikowy, palmowy, kokosowy i mączkę mięsną.

**Gruźlica płuc**

jest nieuleczalna i coraz częściej, nie robiąc różnicy dla płeć, wieku i stanu podlega bardzo wielu ofiar.

Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p., stosują pp. lekarze

**„BALSAM TRIKOLAN-AGE“**

który ułatwiając wydzielenie się płucnoiny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała. Do nabycia w aptekach.

**ZAPOWIEDZ**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. Beniamin Lautman, urzędnik prywatny, kawaler, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Zygmunta Augusta nr. 6, syn Mosesa Lautmana, kupca, zamieszkałego w Nadwornej i jego żony Frimy z domu Leker, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Sopotynie powiatu nadworniańskiego;

2. Herta, Małgorzata Stenzel, bez zawodu, panna, zamieszkała w Gdańsku - Brzeźnie przy Sądstrasse nr. 3, córka Pawła Stenzla, zarządcy kąpieliska i jego żony Jadwigi z domu Hennig, zamieszkałych w Gdańsku - Brzeźnie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i Gdańsku - Brzeźnie przez „Gazetę Gdańską“.

Gdynia, dnia 27 października 1937 r.  
Urzędnik stanu cywilnego (Reinhardt).

OTWORZYŁEM z dniem 4. października 1937 r.

**KANCELARIĘ ADWOKACKĄ**

i osiedliłem się

W TORUNIU, ul. Szeroka 36 I. piętro. Telef. 27-65

Adwokat **WŁADYSŁAW KROPODRA**

Bezpośrednie połączenie autobusowe

**GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ**

(przez Świecie)

7420 Rozkład jazdy ważny od 1 listopada 1937 r.

|                 |                  |                  |                  |                  |                  |           |      |                 |                  |                  |                  |
|-----------------|------------------|------------------|------------------|------------------|------------------|-----------|------|-----------------|------------------|------------------|------------------|
| 6 <sup>15</sup> | 10 <sup>15</sup> | 10 <sup>30</sup> | 15 <sup>30</sup> | 16 <sup>00</sup> | 18 <sup>30</sup> | Grudziądz | Cena | 8 <sup>10</sup> | 10 <sup>15</sup> | 15 <sup>35</sup> | 21 <sup>25</sup> |
| 7 <sup>15</sup> | 11 <sup>15</sup> | 11 <sup>30</sup> | 16 <sup>30</sup> | 17 <sup>00</sup> | 19 <sup>30</sup> | Świecie   | 1.80 | 7 <sup>45</sup> | 9 <sup>25</sup>  | 14 <sup>40</sup> | 20 <sup>40</sup> |
| 9 <sup>00</sup> | 12 <sup>30</sup> | 13 <sup>05</sup> | 18 <sup>15</sup> | 18 <sup>45</sup> | 21 <sup>00</sup> | Bydgoszcz | 4.90 | 6 <sup>15</sup> | 7 <sup>45</sup>  | 13 <sup>00</sup> | 19 <sup>00</sup> |
|                 |                  |                  |                  |                  |                  |           |      |                 |                  |                  |                  |

Uwaga: P — kursuje w dni powszednie, N — kursuje w niedzielę i święta.

Autokomunikacja Sp. z o. o. Bydgoszcz, Sielanka 2

Lapraszkamy na demonstracje rewelacyjnych Superów PHILIPSA na rok 1938

**Bernard Wojewski**  
Wejherowa, ul. Sobieskiego 2, telefon 237.  
Filii: Gdynia, ul. Starowiejska 26, telefon 23 57  
Puck, ulica Pokoju 12, telefon 55.

**TORUŃ**

**Wytworzone PALTA**

**Kozłowski**  
ul. Szeroka 31  
Toruń.

**Ostrzeżenie!**

Za długi mojej żony Heleny z domu Wiśniewskiej nie odpowiadam. 7587C

**Wojciech Balcerowicz**  
Chelmża, ulica Toruńska 2, Tel. 32.

**Nieduży skład**  
z przyległym pokojem, 35 zł miesięcznie, wpłata 3 miesiące z góry. Toruń, Mickiewicza 41, m. 3. od godz. 6—7 wiecz.

**Pokój**  
przy parku miejskim, czysty, słoneczny wynajmę zaraz solidnemu panu. Toruń, ul. Rybaki 45 m. 6 II. ptr. 7581C

**Zwózki przewodzkki**

wozami meblowymi  
**Przechowywanie** magazynowanie we własnych jasnzych, zdrowych magazynach  
Wykonuje najtaniej  
**Ludwik Szymański**  
firma egzystuje

1912 25 1937  
25 lat istnienia to lata solidnej i uczciwej pracy  
Toruń, Żeglarska 3 tel. 1909  
pryw, tel. 1549. (4710C)

**Złoto**  
stare kupuje E. Hoffmann, mistrz złotniczy, Toruń, Piekary 18. 7337

**Dlaczego!**

przeplacasz **MEBLE** nie pytając się przedtem o ceny Najtaniej! — Skład Mebli Toruń, Prosta 5. (4592C)

**Unieważnia się**  
zgubioną w Grudziądzu legitymację Krzyża Niepodległości na nazwisko Jan Kazimierz Grabczewski i legitymację P. O. W. oraz przepustkę inne dokumenty, wydane przez Szeftostwo Fort. Grudziądz. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem do „Dnia Grudziądzkiego Ilustr.“ w Grudziądzu lub „Dzień Pomorza“ Toruń. 7561C

**Mieszkania**  
2 i 3 pokojowe z kuchnią, wszelkimi wygodami oraz garaże do wynajęcia, przy ul. Nowogrodzkiej 41. Wias domość: tel. 23-05, 7567M

**Poszukuje się**

małżeństwa bezdzietnego, katolickiego“ które zaadoptuje chłopczyka ładnego, zdrowego w wieku 3 i pół lat. Zgłoszenia kierować do Oddziału PAT w Gdyni, ulica Świętojańska 10 pod znak „Adoptacja“ 7576M

**Krem SPORTOWY**  
**HALINA**  
HER. W. PAŁOZIŁSKIEGO

na plaży w SPORCIE w domu

**GDYNIA**

**„HERMES“**  
przeplisowe  
**SKRZYNI LISTOWE**  
dla W. P.  
**Właścicieli Domów**  
poleca przedstawiciel  
**W. Morozewicz, Gdynia**  
Św. Jańska 37 tel. 33-15.

**GDANSK**

**W wielkop. domu**  
5 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Najlepsze położenie w Gdańsku, Vorstädtischer Graben 1 a, wysoki parter. 7532

**Kiosk**  
z wyszynkiem na terenie kolejowym na przedmieściu Gdańska, dzień i noc otwarty, stosowny dla młodych ludzi, z powodu chodroby do sprzedania. Oferty pod nr. 1631 do „Gazety Gdańskiej“. 7593Gdk

**Okazyjnie**  
fotele nowe nowoczesne sprzedaja tapicer, Śląska 60B Gdynia. 7594M

**Nowości na jesień i zimę**

**MOLENDAS**  
SZEWIOTY KAMGARNY SUKNA  
Gustaw Molenda i Syn  
Bielsko na Śląsku  
SKŁADY FABRYCZNE  
Gdynia, ul. Św. Jańska 18, tel. 12-24  
Gdańsk, Kohlenmarkt 12, tel. 251-15  
Toruń, ul. Szeroka 19, tel. 19-78  
Bydgoszcz, Gdańska 11, tel. 21-92  
Grudziądz, Mickiewicza 7, tel. 17-55

**Sopoty**

dobrze umeblow. pokój, blisko dworca do wynajęcia. Cäcilienstrasse 3, III prawo 7594 Gdk

**Elegancka**

jadalnia na sprzedaż. Grudziądz, ulica Groblowa 48 I. piętro 7585 G

**GRUDZIĄDZ**

**Jasnowidz Lewando**  
znany z trafnych przepowiedni w Polsce i zagranicą przyjmuje: Grudziądz, ul. Toruńska 22, m. 7 front II-gie piętro 7546G

**UWAGA!**

Dotąd niebywale, leżanki po 25.— zł. reklamowo, tanio różne meble.  
**Sprzedaję Mebeli**  
Toruń, Prosta 5. 4590

**Nowości**

w wełnach  
na płaszcze, komplety sukienki 7579  
oraz wszelkie blawaty i galanterie  
**najtaniej**  
**P. Składanowski**  
Toruń, St. Rynek 24  
Kredyt na asygnaty

**Dziewczynkę**

ładną, zdrową, jednoroczną oddam na własność. Szpital Miejski Toruń. 7586C

**SKÓRY**

czarne blankowe, surowcowe, przede, okucia do reperacji u przęży, poleca najtaniej  
**Z. BALCEROWICZ**  
TORUŃ, Żeglarska 21 7831

**Farbowanie**

zrudziących skunksów, oposów, cielaków, fok, tanio i akuratanie wykonuje znana pracownia kuśnierska Fr. Białkowski, Toruń, Kopernika 41. (6870C)

**MEBLE**  
**Bracia Teus**  
TORUŃ, MOSTOWA 30

**ECHO**

radiodbiorniki najnowsze typów. **E. SIWIEC**, Toruń, Żeglarska 31. 7383C

**Szkoła tańców**

Janiny Werny wyucza szybko tańczyć bez względu na zdolności. Kurs rozpoczynam 3 listopada. Toruń, Stary Rynek 16, 7550C

**OGŁOSZENIA:**

|   |         |
|---|---------|
| wiersz milimetrowy na stronie I-ramowej   | 0.20 zł |
| w tekście na pierwszej stronie  | 1.00 zł |
| w tekście na drugiej i trzeciej stronie   | 0.80 zł |
| w tekście na dalszych stronach  | 0.50 zł |
| Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.   |         |
| Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.   |         |
| Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. niższej.   |         |
| Komunikaty 50 gr za wiersz.   |         |
| Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie potowań Głębki Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty. |         |

**ABONAMENT MIESIĘCZNY WYKONIA**

|   |                      |         |
|---|----------------------|---------|
| W ekspedycji miejscowych agencji  | 2.00 zł              |         |
| Z odnośnikiem do domu   | 2.20 zł              |         |
| Przez pocztę z odnośnikiem do domu  | 2.40 zł              |         |
| Pod opaską  | 4.50 zł              |         |
| W Gdańsku przez pocztę  | 2.35 gd; przez gońca | 2.00 gd |
| W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost  | 1.75 gd              |         |
| Zagranicą   | 4.00 zł              |         |
| W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma. |                      |         |

Redaktor odpowiedzialny:  
**WACŁAW WYTEK**, Toruń, ul. Bydgoska 24.

**UWAGA!**  
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów. powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłaconą przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia też nie zobowiązują Administracji do uwzględniania o ile ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 2-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściąganiu należności rabat spada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.